

Głos *weekend*

Pismo ukazuje się we wtorki i piątki

Piątek
10 sierpnia 2018
nr 59 (LXXIII)
cena: 17 Kč

PUBLICYSTYKA
Z WIZYTĄ
W »MIEŚCIE«
MIODU STR. 4



KULTURA
PARĘ LUŻNYCH
SŁÓW O »GOROLU«
STR. 9



niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI

»Coexistentia« odkryła karty

WYDARZENIE: Bogusław Raszka, wójt Wędryni, Ewa Kawulok, wójt Milikowa, czy Roman Polok, radny Gródka będą w październikowych wyborach komunalnych liderami list wyborczych Ruchu Politycznego „Coexistentia-Wspólnota” w swoich miejscowościach. W środę na konferencji prasowej w Czeskim Cieszynie „Coexistentia” odkryła swoje karty.

Beata Schönwald

Wybory do samorządów gminnych w RC odbędą się 5 i 6 października. Do końca lipca startujące w wyborach podmioty zgłaszały swoje listy, a do 18 sierpnia urzędy rejestracyjne wystawią potwierdzenia o rejestracji. Po tym terminie zostaną rozlosowane numery list startujących w poszczególnych gminach. – Z naszych obserwacji wynika, że najlepszy jest numer 1. Ludzie zaznaczają poszczególnych kandydatów, począwszy od pierwszej listy i jeżeli zabraknie im krzyżyka, to na niekorzyść kandydatów list z najwyższym numerem – przekonywał Tadeusz Toman. W wyborach komunalnych wszystkie listy wyborcze wydrukowane są bowiem na jednym arkuszu papieru. Głosować można na konkretną listę, na listę i poszczególnych kandydatów z pozostałych list oraz tylko na konkretnych kandydatów. Ta ostatnia opcja popularna jest zwłaszcza w mniejszych gminach, gdzie od ideologii ważniejsi są ludzie.

„Coexistentia-Wspólnota” najmocniejsze ekipy wystawiła w gminach, gdzie ruch ten cieszy się tradycyjnie dużym poparciem. – Samodzielne listy wyborcze mamy w dziesięciu miejscowościach. Z wyjątkiem Koszarzysk, gdzie na liście zamiast dziesięciu jest tylko siedmiu kandydatów, wszystkie są kompletne – zaznaczył Władysław

Drong. Pełne listy „Wspólnoty” znajdziemy zatem w Bukowcu (1. radny Janusz Motyka), Gródku (1. radny Roman Polok), Kocobędzu (1. radny Bronisław Mrózek), Łomnej Dolnej (1. radny Iwan Kluz), Milikowie (1. wójt Ewa Kawulok), Nawsiu (1. Władysław Heczko), Nydku (1. radny Stanisław Szturc), Olbrachcicach (1. Marek Kloza), i Wędryni (1. wójt Bogusław Raszka). Natomiast liderem listy w Koszarzyskach jest radny Janusz Klimek.

– Generalnie w tych wyborach udało nam się wystawić więcej list wyborczych niż przed czterema laty. W Boguminie mamy listę koalicyjną z KDU-ČSL, STAN i TOP 09, w Karwinie oficjalnie wspieramy listę koalicyjną KDU-ČSL, TOP 09 i ODS, której liderem jest Andrzej Szyja. W Hawierzowie na tej samej zasadzie wspieramy koalicję KDU-ČSL i STAN – poinformował Toman, zaznaczając, że informacja, iż chodzi o listy wspierane przez „Coexistentię”, znajduje się w ich nazwie. Do zmiany dojdzie również w Trzynie, gdzie „Wspólnota” nie wystartuje tym razem w pojedynkę, ale w koalicji z TOP 09. – Nie udało nam się natomiast stworzyć list w Trzaniec i Czeskim Cieszynie – dodał.

Prócz tego, podobnie jak w minionych kadencjach, kandydaci „Wspólnoty” znajdują się na listach stowarzyszeń z kandydatami niezależnymi. Te występują m.in. w Lutyni Dolnej, Piotrowicach koło Karwiny, Cierlicku, Ropicy czy Ja-



Generalnie w tych wyborach udało nam się wystawić więcej list wyborczych niż przed czterema laty

Tadeusz Toman



Fot. BEATA SCHÖNWALD

blonkowie. – Cieszymy się jednak, że polskie listy ogłosiły również Mosty koło Jabłonkowa i Piosek, a także z tego, że Polacy startują z wielu innych list wyborczych na całym Zaolziu – podkreślił działacz „Coexistentii”. Jak zaznaczyli jednak, bez pomocy i zaangażo-

wania się w sprawę prezesów kół PZKO w poszczególnych miejscowościach nie udałoby się stworzyć tylu list. – Za to należą im się nasze podziękowania – powiedział przewodniczący Ruchu Politycznego „Coexistentia-Wspólnota”, Józef Przywara. ▲

KULTURA

Dyrektor aż z Pragi

Czeski Cieszyn. Teatr Cieszyński w Cz. Cieszynie rozpocznie sezon z nowym dyrektorem. Został nim reżyser teatralny, długoletni dyrektor oraz kierownik artystyczny praskiego Teatru pod Palmówką, Petr Kracík. STR. 2

SPOŁECZEŃSTWO

Medal na stulecie...

Polska. Prezydent RP Andrzej Duda podpisał w poniedziałek Ustawę o Medalu Stulecia Odzyskanej Niepodległości. Uroczystość odbyła się w Muzeum Narodowym w Krakowie, a medal ma być dowodem wdzięczności i wyrazem szacunku dla osób, które szczególnie zasłużyły się dla państwa i społeczeństwa. STR. 3

SPOŁECZEŃSTWO

Szybki remont

Trzyniec. Centrum Pomocy Socjalnej ma nowo wyremontowaną kuchnię. Wystarczył miesiąc na to, żeby dotychczasowa kuchnia, która nie spełniała wymagań higienicznych, przekształcić się w nowoczesny raj dla kucharek. W kuchni ośrodka dziennie przygotowuje się śniadania i drugie śniadania oraz gotuje się ok. 150 obiadów. Korzystają z nich nie tylko klienci ośrodka, ale są dowożone również do innych miejsc. Miasto przekazało na modernizację 1,385 mln koron. Całkowity koszt remontu wyniósł 2 mln koron. (sch)

SPORT

Ekspres z Karwiny

Ostrawa/Karwina. Biegać każdy może. Trochę lepiej, lub trochę gorzej – tak można sformułować popularne słowa piosenki Jerzego Stuhra. Mowa o utalentowanym biegaczu z Karwiny, startującym obecnie w barwach mocnego klubu SSK Witkowice – Jakubie Salamonie. Czas 1:52,56 uzyskany przez tego zawodnika podczas lekkoatletycznych mistrzostw RC w Kladnie robi wrażenie. Na pewno to najlepszy wynik na 800 m w historii karwińskiej lekkoatletyki. STR. 13

Najazd turystów

To nie pobożne życzenie, ale statystycznie udokumentowana rzeczywistość. Morawsko-śląski region odnotował w ubiegłym kwartale najwyższy wzrost liczby turystów spośród wszystkich województw w Republice Czeskiej. W porównaniu z analogicznym okresem ub. roku liczba turystów, którzy odwiedzili ten region, podniosła się o 10,5 proc., przekraczając liczbę 250 tys. osób. Wzmoczone

zainteresowanie atrakcjami turystycznymi województwa morawsko-śląskiego dotyczyło zarówno turystów krajowych, jak i zagranicznych. Więcej gości odnotowały w związku z tym również hotele i pensjonaty. Najwięcej turystów zagranicznych, którzy postanowili przenocować w naszym regionie, przyjechało ze Słowacji. Drugą najliczniejszą grupą byli Polacy.

(sch)

REKLAMA

10.8. 18.00
Silesian Dixie Band

Letni ogródek Vitality Slezsko w Wędryni
Wieczory muzyczne
www.vitalityslezsko.cz

Szanowni Czytelnicy!

Dzisiaj redakcja „Głosu” będzie czynna w godz. 8.30-12.30.



NASZ »GŁOS«



Witold Koźdoń
kozdon@glos.live

Na lekkoatletycznych mistrzostwach Europy w Berlinie Polacy idą jak burza. We wtorek Michał Haratyk i Konrad Bukowiecki w konkursie pchnięcia kulą zgarnęli złoto i srebro. Dzień później uroczyste odebrali medale. Ceremonię przyćmiło jednak mocno nietypowe wykonanie polskiego hymnu. Niemieccy organizatorzy zadbali o wersję a capella „Mazurka Dąbrowskiego”, niestety artystka nie sprostała zadaniu i zaśpiewała tę pieśń trzy razy wolniej niż należy. Zauważyli to niemal wszyscy i w internecie zawrzało. „Czy to »Mazurek Dąbrowskiego«, czy marsz pogrzebowy?” – grzmiał jeden z internautów. „Kto odpowiada za coś takiego? Przecież to wstyd wypuścić takiego wyjca. Z całym szacunkiem, może pani jest niezłą wokalistką, ale pojęcia nie ma o śpiewaniu hymnu” – brzmiał inny komentarz. „Nie sądziłem, że kiedykolwiek usłyszę gorsze wykonanie »Mazurka Dąbrowskiego« od tego podczas MŚ w piłce nożnej 2002” – stwierdził jeszcze inny internauta.

Słyszałem berlińską wersję polskiego hymnu i myślę, że podobnie jak „Mazurek Dąbrowskiego” wykonany przez Edytę Górniak na mundialu w Korei w 2002 r. przejdzie on do historii. Pieśń nie miała nic wspólnego z żadnym, nawet pogrzebowym marszem (a mieć powinna). Została zaśpiewana tak wolno i fałszywie, że przypominała raczej jakąś balladę albo kolędę...

Chcąc jednak oddać sprawiedliwość, zauważyć trzeba, że polski hymn generalnie do łatwych nie należy. „Większość ludzi nie jest w stanie zaśpiewać go należycie w narzuconej przez ustawę tonacji F-dur – stwierdził organizator Lekcji Śpiewania na Rynku Głównym w Krakowie Waldemar Domański i jesienią ubiegłego roku zwrócił się do prezydenta RP z apelem o zmianę ustawowego zapisu na tonację C-dur. O tym, jak trudnym zadaniem jest poprawne zaśpiewanie „Mazurka Dąbrowskiego” w tonacji F-dur, przekonała się m.in. Ewa Farna, mimo to prezydent nie podjął tej inicjatywy i wszystko pozostało po staremu.

PRZEŻYJMY TO JESZCZE RAZ...



• Miss Mister Show. Takie rzeczy tylko w Trzyńcu, w 1995 roku...
Fot. WIEŚLAW PRZECZEK

CYTAT NA DZIŚ

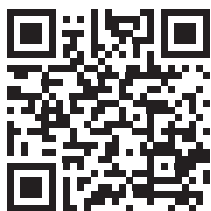


Jan Pejšek
, rzecznik prasowy ministerstwa obrony RC

Czescy żołnierze wznowią patrole w Afganistanie w piątek. Trwa śledztwo dotyczące śmierci trzech naszych żołnierzy. Jedno wiemy na pewno: żołnierze nie popełnili błędu

E-STREFA

Zapraszamy do obejrzenia krótkiego materiału filmowego oraz galerii zdjęć z „Gorolskiego Świąta” w niedzielę.



DZIŚ...

10

sierpnia 2018

Imieniny obchodzą:

Borys, Wawrzyniec

Wschód słońca: 5.26

Zachód słońca: 20.14

Do końca roku: 143 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Przewodników i

Ratowników Górskich

Przysłowia: „Święty

Wawrzyniec i święty

Bartłomiej (24.08) jeśli

pogody przynoszą,

jesień pogodną i niezbyt

chłodną, ludziom na ten

rok uproszą”

JUTRO...

11

sierpnia 2018

Imieniny obchodzą:

Włodzimierz, Zuzanna

Wschód słońca: 5.27

Zachód słońca: 20.13

Do końca roku: 142 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Konserwatora

Zabytków

Przysłowia:

„Gdy w sierpniu z północy

dmucha, następuje

zwykle posucha”

POJUTRZE...

12

sierpnia 2018

Imieniny obchodzą:

Klara, Lech

Wschód słońca: 5.29

Zachód słońca: 20.11

Do końca roku: 141 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Pracoholików

Przysłowia:

„Od świętej Klary są już

ładne dary”

POGODA

piątek



dzień: 31 do 33 C

noc: 23 do 21 C

wiatr: 2-6 m/s

sobota



dzień: 25 do 27 C

noc: 17 do 15 C

wiatr: 1-4 m/s

niedziela



dzień: 26 do 28 C

noc: 17 do 15 C

wiatr: 0-3 m/s

Dyrektor aż z Pragi

Petr Kracík, nowy dyrektor Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie, urodził się 3 czerwca 1958 roku w Trutnowie, skończył studia aktorskie w konserwatorium ludowym, a później reżyserię na praskiej DAMU. W konkursie, który Urząd Wojewódzki w Ostrawie ogłosił na stanowisko zwolnione 30 czerwca przez Karola Suszkę, okazał się najlepszym spośród pięciu kandydatów.



• Petr Kracík będzie nowym dyrektorem Teatru Cieszyńskiego. Fot. divadlovytirske.cz

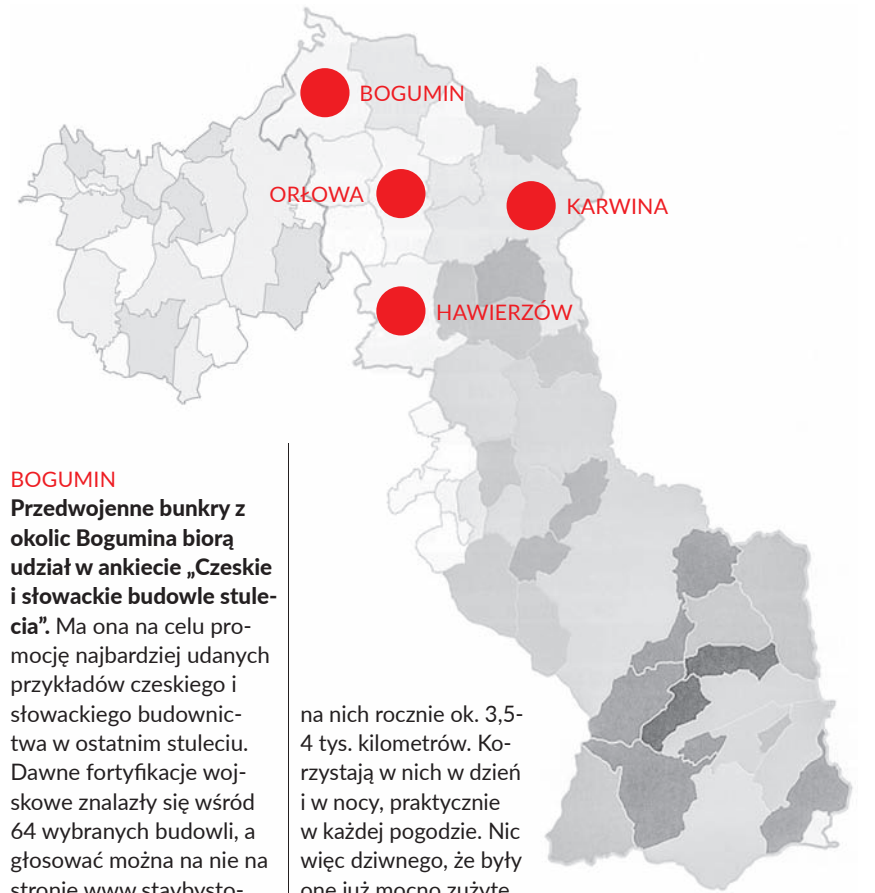
Główną rolę w tej decyzji odegrało doświadczenie. Petr Kracík w latach 1992-2013 był dyrektorem Teatru pod Palmówką, podnosząc jego prestiż – poinformował „Głos” członek komisji konkursowej, radny wojewódzki, Vít Slovák. Według jego słów, praski reżyser rozumie język polski, w Polsce reżyserował już kilka spektakli. – Bardzo pozytywnie odniósł się do poziomu, jaki prezentują Scena Polska i Scena „Bajka”. Jego zdaniem, te sceny to ewenement, który zajmuje

w jego wizji podstawowe miejsce, i który trzeba rozwijać – powiedział Slovák, dodając, że nowy dyrektor nie będzie rządził teatrem na odległość, ale chce przeprowadzić się do naszego regionu.

Wybór Petra Kracíka Zarząd Województwa Morawsko-Śląskiego potwierdził w ub. wtorek. Dyrektorem Teatru Cieszyńskiego został mianowany od 15 bm. Funkcję będzie sprawował od nowego sezonu teatralnego 2018/2019.

(sch)

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



BOGUMÍN
Przedwojenne bunkry z okolic Bogumína biorą udział w ankiecie „Czeskie i słowackie budowle stulecia”. Ma ona na celu promocję najbardziej udanych przykładów czeskiego i słowackiego budownictwa w ostatnim stuleciu. Dawne fortyfikacje wojskowe znalazły się wśród 64 wybranych budowli, a głosować można na nie na stronie www.stavbystoleti.cz. System umocnień wojskowych zbudowanych przez Czechosłowację w latach 30. XX wieku jest uważany za jeden z najnowocześniejszych w ówczesnej Europie. (wik)

HAWIERZÓW
Patrole rowerowe Straży Miejskiej przesiadły się w poniedziałek na nowe jednoślady. Po siedemnastu latach korzystania z tradycyjnych rowerów strażnicy otrzymali nowoczesne, bardziej ergonomiczne i wygodne rowery elektryczne. Strażnicy mają pokonywać

na nich rocznie ok. 3,5-4 tys. kilometrów. Korzystają w nich w dzień i w nocy, praktycznie w każdej pogodzie. Nic więc dziwnego, że były one już mocno zużyte i ich naprawianie przestało być opłacalne. Na dwa nowe rowery wydano 140 tys. koron. (sch)

KARWINA
W Karwinie-Starym Mieście spłonęły we wtorek dwa domki letniskowe. Z ogniem walczyły trzy jednostki straży pożarnej. Strażacy szybko opanowali pożar i demontaż spalonych konstrukcji zajęło kolejne trzy kwadranse. Strażacy wynieśli też z budynków dwie butle z propanem-butanem. Szkody

wyrządzone przez ogień oszacowano na 30 tys. koron. Przyczyny pożaru ustali śledztwo. (wik)

ORŁOWA
Na nadzwyczajnym posiedzeniu 6 sierpnia radni w Orłowej postanowili o bezpłatnym przewozie dzieci w wieku od 6 do 15 lat w autobusach kursujących na miejskich liniach oraz trasie do Dąbrowy. Uchwała wejdzie w życie od 1 września 2018 r. Koszt wprowadzenia jej w życie to 700-900 tys. koron rocznie. (wik)

25.

Polsko-Niemiecko-Czeskie Forum Kooperacji Firm odbędzie się 24 października w Szklarskiej Porębie. Wydarzenie organizuje Karkonoska Agencja Rozwoju Regionalnego. Tegoroczne Forum Kooperacji Firm zostanie zorganizowane w ramach projektu „Wsparcie transgranicznej i wspierającej innowację współpracy na polsko-saksońskim pograniczu”. W jego ramach do Szklarskiej Poręby przyjadą przedstawiciele ponad 100 firm z Polski, Czech i Niemiec działających w branżach: obróbka tworzyw sztucznych i metalu, motoryzacja, budowa maszyn i urządzeń, elektronika i elektrotechnika, automatyka, IT, technologie informacyjne, inżynieria środowiskowa, logistyka, energetyka, druk 3D.

Bezcenne archiwum odzyskane



Po blisko 75 latach i po ponad rocznych negocjacjach Polska odzyskała tzw. Archiwum Eissa, jeden z największych zbiorów dokumentujących działania ratunkowe polskiej dyplomacji na rzecz zagrożonych zagładą Żydów. Poinformowały o tym wspólnie Ambasada RP w Bernie, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Muzeum Auschwitz-Birkenau. Archiwum dokumentuje akcję ratunkową prowadzoną w czasie II wojny światowej przez ówczesnego polskiego ambasadora w Szwajcarii Aleksandra Ładosia i jego dyplomatów oraz współpracujące z nimi organizacje żydowskie. W ramach

tej akcji wystawiono kilka tysięcy uzyskanych nielegalnie paszportów Ameryki Łacińskiej, ratując życie wielu setkom osób.

Zbiór Eissa to odnalezione wiele lat po wojnie dokumenty należące do rebbe Chaima Eissa. Ten pochodzący z Ustrzyk zuryski kupiec, jeden z liderów ortodoksyjnego ruchu Aguda Yisrael, był członkiem Grupy Berneńskiej, która pod kierownictwem polskiego ambasadora Aleksandra Ładosia fabrykowała paszporty latynoamerykańskie dla ratowania Żydów. Eiss zajmował się dostarczaniem polskim dyplomatom list beneficjentów oraz przemyceniem wyrobionych paszpor-

tów do Generalnego Gubernatorstwa. Ten bohater ratowania ofiar zagłady zmarł nagle na zawał serca w listopadzie 1943 r.

Dokumenty rebbe Eissa trafiły – wraz z jednym z jego potomków – do Izraela. Rozmowy w sprawie ich uzyskania rozpoczęły się latem ubiegłego roku. Teraz zbiór pozostanie przez kilka miesięcy w Bernie, gdzie będzie wystawiany. Do Polski przybędzie na początku przyszłego roku i znajdzie się w zbiorach Muzeum Auschwitz-Birkenau, gdzie dokumenty zostaną poddane konserwacji i dogłębnie przeanalizowane przez archiwistów i historyków. **(wik)**

Wielkie zakupy jesienią

Galeria „Stela” w Cieszynie nabiera kształtów. Prace budowlane ruszyły latem zeszłego roku. Jak informuje inwestor, jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to już jesienią mieszkańcy Cieszyna i okolic będą mogli robić zakupy w galerii.

Na terenie inwestycji ciągle trwają

prace budowlane. Obiekt nabiera jednak już ostatecznych kształtów. Aktualnie trwają prace przy uszczelnianiu dachu. Za niedługo generalny wykonawca przystąpi do prac wykończeniowych, w tym prac przy elewacji, montażu okien, logotypów itd. – poinformował portal Ox.pl pełnomocnik ds. roz-

woju, rzecznik firmy INBAP – Katarzyna Czajkowska.

Swoje sklepy w Galerii Stela otworzą m.in.: H&M, Martes Sport, RTV Euro AGD, CCC, drogeria Hebe, Świat Zabawek, biuro podróży, jubiler Brij, Diverse, Big Star, salon prasowy Trafica i inni. Operatorem spożywczym zostanie ALDI. **(Ox.pl)**

W OBIEKTYWIE



• Jedną z imprez towarzyszących tegorocznemu Tygodniowi Kultury Beskidzkiej w Wiśle było ubiegłotygodniowe spotkanie zorganizowane przez tamtejszą Bibliotekę Publiczną im. Jana Śniegonia. Bohaterami wydarzenia byli Beata (indi) Tyrna, dziennikarka i fotoreporterka z Cieszyna, Jarosław jot-Drużycki, etnograf, publicysta i dziennikarz z Warszawy oraz Otmar Kantor, gajdosz i rzeźbiarz z Jabłonkowa, lider grupy muzycznej „Bukón”. Rozmawiano głównie o „Górołskim Święcie”. **(wik)**

Groźne potrącenie



• Zniszczony rower poszkodowanego Polaka. Fot. SZYMON BRANDYS

Wśród przed godz. 9.00 na skrzyżowaniu ulic Strzelniczej i Fabrycznej doszło do wypadku – czarna škoda potrąciła rowerzystę z Polski. Naszą redakcję w środowy poranek z krzeseł wyrwał wielki huk. Z okien budynku przy ul. Strzelniczej 28 nasi dziennikarze zauważyli leżącego na chodniku przy skrzyżowaniu nieprzytomnego mężczyznę, a obok niego uszkodzoną czarną škodę. Świadców wypadku wraz z członkami redakcji przystąpili do udzielenia pierwszej pomocy.

Po kilku minutach na miejsce przyjechały służby ratownictwa medycznego, następnie straż miej-

ska, policja i lekarz pogotowia. Poszkodowanego Polaka do szpitala w Ostrawie przetransportowało ostatecznie Lotnicze Pogotowie Ratunkowe. Był to górnik pracujący w kopalni w Czechach. W wypadku odniósł liczne obrażenia.

Według relacji świadków, kierowca czarnej škody jechał ulicą Strzelniczą od strony mostu Wolności, a rowerzysta nadjeżdżał z naprzeciwka. Do zdarzenia doszło w momencie, gdy samochód skręcał w ulicę Fabryczną. Skrzyżowanie tych ulic na czas działania służb było wyłączone z ruchu. Okoliczności wypadku ustala policja. **(szb)**

Medal na stulecie...

Prezydent RP, Andrzej Duda podkreślił, że odznaczenie nawiązuje do Medalu Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, który został ustanowiony w 1928 r. z okazji dziesiątej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. – Chcemy, aby tym odznaczeniem mogły być dekorowane osoby zasłużone dla Rzeczypospolitej, dla budowania jej potencjału, dla odbudowania jej i tworzenia dzisiaj tego, co tak bardzo nam jest potrzebne: silnego, sprawnego, nowoczesnego polskiego państwa, które będzie się dalej mogło dobrze rozwijać i wzmacniać w naszej części Europy – mówił prezydent.

Medal ma być odznaczeniem o charakterze pamiątkowym nadawanym żyjącym obywatelom polskim w okresie trwania Narodowych Obchodów Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej w latach 2018-2021. Odznaczenie będzie nadawane zarówno kombatantom i osobom działającym na rzecz przemian demokratycznych, jak i przedstawicielom młodego pokolenia. Medal będą mogli otrzymać posłowie i senatorowie, urzędnicy państwowi i samorządowi, ale także przedstawiciele organizacji pożytku publicznego, stowarzyszeń, przedsiębiorcy i pracownicy różnych branż. **(wik)**

REKLAMA

CATERING
ZARELKO

Zorganizuj
wesele
swoich marzeń
z profesjonalnym
cateringiem

+48 660 357 077
www.cateringcieszyn.pl

Z wizytą w »mieście« miodu



W środę 8 sierpnia obchodzony był Wielki Dzień Pszczół, czyli jedno z najważniejszych polskich świąt ekologicznych. Z tej okazji zaglądaliśmy do słynnego „Pszczeliego miasteczka” w Dzięgielowie – jedyne takiego miejsca na Śląsku Cieszyńskim, gdzie pszczoły żyją w stylizowanych góralskich domkach, w młynie, ratuszu, a nawet... kościele.

Witold Koźdoń

„Pszczele miasteczko” to jedna z największych atrakcji gminy Golezów. Co roku odwiedzają go rzesze turystów. Pasieka znajduje się na Mołczynie, a powstała w dawnym... kamieniołomie. Od granicy państwowej oddalona jest w linii prostej o kilkadziesiąt metrów. Historia tego miejsca liczy już pół wieku. Jego twórcą był pochodzący z Golezowa Jan Gajdacz. Z zawodu cieśla i kołodziej przez lata pracował w goleszowskiej cementowni. Jego pasją szybko stały się jednak pszczoły.

– Wszystko zaczęło się, gdy sąsiad zaproponował ojcu nietypową transakcję. Stwierdził, że da mu pszczoły, jeśli tata zrobi ul. Nie wiedział, że ojcu nie trzeba było mówić tego dwa razy – wspomina Małgorzata Welet, córka Jana Gajdacza, która wraz z bratem, także Janem Gajdaczem, na co dzień opiekuje się wyjątkową pasieką.

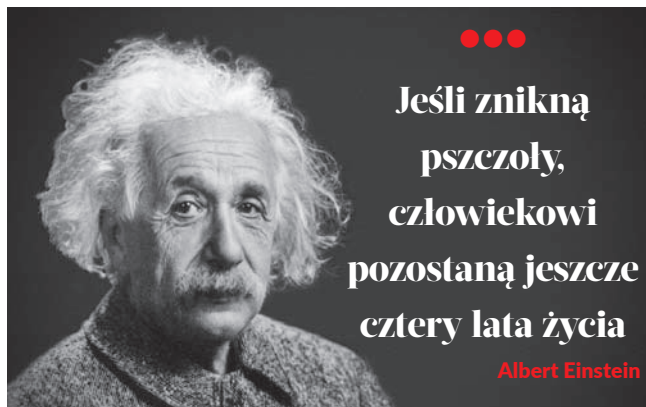
Początkowo pasieka Gajdacza stała przy jego domu. – Pamiętam, że jako dzieci bywaliśmy przez pszczoły żądleni. Trudno też było kosić czy kopać w polu, bo pszczoły nie lubią tych dźwięków i stają się agresywne. W efekcie w 1970 r. tata porozumiał się z właścicielem pobliskiego, starego kamieniołomu i przeniósł tam swoją pasiekę – wspomina Welet.

Pasjonat zaczął odkrywać i poznawać tajemnice pracowitych owadów. Stopniowo też zagospodarowywał zaniedbane wyrobisko po dawnym kamieniołomie. Z jego inicjatywy na Mołczynie stanęły pierwsze ule-domki inspirowane góralską architekturą, w pracach ziemno-kamiennych pomagali mu zaś koledzy-pszczelarze m.in. z Cierlicka. Gajdacz każdą wolną chwilę poświęcał budowie nowych uli, w efekcie w kolejnych latach – w długie, zimowe wieczory – stworzył różne efektowne budowle, m.in. kościół, młyn, wiatrak czy ratusz. Ostatecznie wśród pięknej zieleni zbudował całe „Pszczele miasteczko”.

8 sierpnia przypada Wielki Dzień Pszczół. Ma on przede wszystkim przypominać o niezastąpionej roli, jaką zapylacze pełnią w środowisku. Ma także uświadomić, że są one zagrożone wyginieciem. Po raz pierwszy nietypowe święto obchodzono w Polsce w sierpniu 2013 roku.

Swą wiedzą na temat pszczoł Jan Gajdacz chętnie się również dzielił z innymi. Przekonywał, że ludzie nie powinni się obawiać tych owadów, bo nawet jeśli pszczoły ukąszą, ma to jedynie zbawienny wpływ na nasze zdrowie. Niestety znany pszczelarz zmarł w lutym ubiegłego roku. Jego postać przypomina dziś tablica odsłonięta kilka miesięcy później obok wejścia do dzięgielowskiej pasieki.

– Niestety, gdy tata zmarł, wyginęły także wszystkie jego pszczoły. Praktycznie musieliśmy zaczynać od zera. Dzięki współpracy z hodowcami oraz Związkiem Pszczelarskim udało nam się jednak odbudować „miasteczko” i dziś jest to pasieka średniej wielkości. Liczy ona kilkanaście pszczelich rodzin, a nasze owady wytwarzają głównie miód wielokwiatowy i lipowy, rzadziej leśny miód nektarowo-spadzowy – mówi Małgorzata Welet, dodając, że obecny rok jest zupełnie wyjątkowy. – Pszczoły pracują jak szalone, a rozmnażają się na potęgę. Ponieważ jednak w tym sezonie w przyrodzie wszystko jest przyspieszone o około miesiąc, już wkrótce nasze pszczele rodziny będziemy musieli dokarmiać – stwierdza.



Jeśli słynny naukowiec miał rację, mamy się czym martwić, bowiem pszczoły są w niebezpieczeństwie. W Polsce występuje obecnie około 470 gatunków tych owadów, jednak niemal połowa z nich jest zagrożona wyginieciem. Gdyby zaś do tego doszło, plony spadłyby o 70-80 proc., ponieważ większość roślin uprawnych jest owadopylna.



„Pszczele miasteczko” składa się z kilkudziesięciu uli stylizowanych na beskidzkie domki. Fot. WITOLD KOZDOŃ

Mimo śmierci swego twórcy dzięgielowskie „Pszczele miasteczko” nie przestaje być popularne. Nadal odwiedzają go wycieczki z całego Śląska. Na miejscu ludzie podglądają pszczoły przy pracy, próbują miodu, biesiadują przy piecu opalanym drewnem, mają też okazję degustacji „czegoś mocniejszego”, oczywiście także sporządzonego na bazie miodu.

– Ponieważ często się zdarza, że nasi goście praktycznie nie wiedzą o pszczołach nic, chcieliśmy to zmienić. Obecnie, dzięki pomocy gminy Golezów, posiadamy mały ul dydaktyczny. Jego boczne ścianki są otwierane, co pozwala podejrzeć, jak się pszczoły zachowują. To zaś umożliwi nam organizowanie zajęć dla młodzieży traktujących o życiu i zwyczajach tych owadów – tłumaczy Welet.

Gospodynini „Pszczeliego miasteczka” zaznacza jednak, że jej pasiekę odwiedzają również pszczelarze z różnych stron. – Między innymi regularnie przyjeżdżają do nas koledzy z Czech, ponieważ nasze Koło Pszczelarzy w Dzięgielowie współpracuje na co dzień z hodowcami z Czeskiego Cieszyńska, Cierlicka czy Nydka – mówi.

W październiku ubiegłego roku w Dzięgielowie odbyło się spotkanie pszczelarzy z Polski, Czech i Słowacji, na którym

hodowcy podpisali umowę o transgranicznej współpracy. Zakłada ona wymianę doświadczeń, organizację wspólnych wystaw i innych przedsięwzięć, a także pomoc w zwalczaniu pszczelich chorób. – Naszym wspólnym problemem jest bowiem warroza. Obecnie to najgroźniejsza pszczela choroba, która dziesiątkuje pszczoły dosłownie na całym świecie. Zarówno my, jak i czescy hodowcy mamy z nią ogromny problem, bo nie udaje się znaleźć żadnego antidotum – mówi Welet.

Mimo tego zagrożenia „Pszczele miasteczko” to jedna z największych turystycznych atrakcji Śląska Cieszyńskiego. W 2007 r. dzięgielowska pasieka zdobyła trzecią nagrodę w konkursie „Piękna wieś województwa śląskiego” (w kategorii: najpiękniejsza zagroda). Co roku sezon na Mołczynie zaczyna się wczesną wiosną i trwa do późnej jesieni. Szczyt turystycznych odwiedzin przypada zaś tradycyjnie w czasie wakacji, choć najczęściej zorganizowanych grup przybywa tam jesienią. – Przez cały rok licznie odwiedzają nas również polscy i czescy rowerzyści, ale dla nich akurat „Pszczele miasteczko” nie jest zbyt przyjazne. Wszystko dlatego, że na ostatnich metrach prowadząca do nas droga pnie się pod górę, więc by się tutaj dostać, cykliści muszą dość mocno popedałować – śmieje się Welet. ▲



E-mail: danuta.chlup@glos.live

Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz

Psy kochają wycieczki

Myśleliście kiedyś o tym, żeby zabrać na wycieczkę kota, chomika lub psa? A mama nie chciała się zgodzić? Jeżeli tak, to przeczytajcie ten wywiad. Weterynarz Stanisław Cieniata wyjaśnia w nim, jak podróżować z czworonogiem.

Beata Schönwald

Czy każde zwierzę nadaje się do tego, by zabrać je ze sobą na wycieczkę?

– Z całą pewnością nie. Z domowych zwierząt do podróży nadaje się tylko pies. Wynika to stąd, że żyje w ciasnej więzi z człowiekiem i czuje się dobrze wszędzie tam, gdzie jest jego właściciel. W odróżnieniu od papugi, świnki morskiej, królika lub kota, które są przywiązane do miejsca. Dla nich wyjazd na urlop to niepotrzebny stres.

Jaki środek lokomocji jest najlepszy do podróżowania z psem?

– Piesek, który od szcenięcia jest przyzwyczajony do podróżowania pociągiem lub autobusem, może oczywiście dalej z nich korzystać. Najczęściej jednak psy przewożymy samochodem.

Czy można umieścić pieska np. w foteliku po dziecku?

– Nie, fotelik absolutnie do tego się nie nadaje. Zwierzę może co prawda siedzieć na tylnym siedzeniu, ale powinien mieć szelki z uprzężą, które wpina się do pasów bezpieczeństwa. Najlepiej jednak przewozić psa w klatce umieszczonej w bagażniku samochodu. To najbezpieczniejszy sposób.

Czy psy lubią jazdę samochodem?

– Większość lubi podróże, lubi obserwować świat z okna samochodu. Są jednak psy, które w samochodzie nie czują się dobrze, wymiotują lub są bardzo nerwowe. Takiego pie-



• Większość piesków kocha podróżować.
Fot. ARC

ska należy do jazdy samochodem powoli przyzwyczajając, wybierając najpierw krótsze trasy. Można też poprosić weterynarza o przepisanie lekarstwa na tę dolegliwość.

Gdzie najlepiej pojechać na wycieczkę z psem?

– Na pewno nie do miasta, nawet jeżeli na rynku podają najlepsze lody na świecie. O wiele lepszym pomysłem będą góry, jezioro lub morze. Jeżeli mamy bardzo aktywnego psa, który ponad wszystko

lubi biegać, to warto zabrać go w góry albo na wycieczkę rowerową. Z kolei psy, który kochają wodę, najszcześniejsze będą gdzieś nad jeziorem.

Znaczy, że wycieczka to dobra propozycja dla każdego pieska?

– Ludzie czasami myślą, że psu wystarczy do szczęścia duży ogród. Ale to nieprawda. Pies kocha spacerować oraz nowe wrażenia. Wczasy lub wycieczka to dla niego ogromna frajda!

WITAMY



Marianek

urodził się w trzynieckim szpitalu na Sośnie 12 czerwca br. jako drugie dziecko **Anety i Marka Szkucików** z Lesznej Dolnej. W dniu urodzin ważył 4510 g i mierzył 52 cm. W domu powitała go niespełna trzyletnia siostra Sabinka.

Marian to imię męskie pochodzenia łacińskiego, które oznacza mężczyznę należącego do rzymskiego rodu Mariuszów. Często mylnie uważane jest za męską formę imienia Maria.



Michałek

urodził się 21 grudnia 2017 w Trzyńcu. Ważył 4990 g i mierzył 57 cm. Jest pierwszym dzieckiem **Tomasza i Michaeli Sabelów** z Czeskiego Cieszyna-Sibicy. Z narodzin cieszą się nie tylko rodzice, ale też starzyk z babcią z Sibicy i starzyk z babcią z Dolnego Żukowa, który w tym miesiącu obchodzi 70. urodziny.

Michał to imię pochodzenia hebrajskiego od słowa „mikha'el”, co oznacza „Któż jest jak Bóg?” lub „Do Boga podobny”. Jest to imię biblijne i nosił je pierwszy z archaniołów. Najbardziej znaną osobą o tym imieniu jest Michał Anioł.

(sch)

Półkolonie językowe

Ponad 40 dzieci przez cały tydzień spędza czas w Domu PZKO w Trzanowicach w ramach 8. edycji „Lata z tradycją”. Podobnie jak w zeszłym roku obóz jest organizowany w ramach projektu Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej „Poznaj Polskę na wesoło”. Uczestnicy – w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym – codziennie poznają wybitne polskie postaci, jak np. Mikołaj Kopernik, Maria Curie-Skłodowska czy Jan Paweł II. Ponadto przygotowują program artystyczny na Gminne Dożynki, które odbędą się 1 września, chodzą na spacer, majsterkują, pieką chleb i dobrze się bawią. (szb)



Fot. SZYMON BRANDYS

Pogrzebany za życia

Podczas wielu rozmów z przyjaciółmi i znajomymi na temat najnowszych dzieł Zaolzia zawsze gdzieś pojawiało się jego nazwisko. Mówili, że stał na czele PZKO, że był redaktorem naczelnym „Głosu Ludu”, że był ustawiony na wysokich szczeblach partyjnych, ale jednocześnie był katolikiem. Z opowieści wyłaniała się intrygująca postać, o której nikt nie potrafił jednoznacznie powiedzieć, czy był polskim patriotą, czy komunistycznym aparaczką, bo zarówno tyle samo zawdzięczano mu dobrego, ile miał za uszami.

Jarosław jot-Družycy

Warto by było, abyś się z nim kiedyś spotkał i porozmawiał – zachęcali znajomi.

– A to on jeszcze żyje? – pytałem zdziwiony, bo jego nazwisko nigdzie się nie pojawiało. Nie publikowano z nim wywiadów, nie drukowano wspomnień. Nawet w jubileuszowym roku siedemdziesięciolecia istnienia Związku, kiedy na bannerach i plakatach znalazło się dumne hasło: „Służymy interesom zaolziańskich Polaków od 1947 roku”, kiedy aż prosiło się, by porozmawiać, przypomnieć, a może i uhonorować byłych prezesów, to o nim milczano. Jego nazwisko zostało jakby wykreślone z najnowszej historii Zaolzia.

To on jeszcze żyje? – powtarzałem pytanie.

– Żyje, żyje. Mieszka w domu emeryta na Nowym Mieście w Karwinie.

Kondziołka się nazywam

Pojawiłem się tam dwa lata temu,

dokładnie na początku października 2016. Domofon. Na domofonie nazwisko. Dzwonię. Elektryczny brzęczyk zwalnia blokadę zamka i mogę swobodnie otworzyć drzwi. Po prawej stronie mały sklepik, by mieszkańcy nie musieli chodzić po proste sprawunki do miasta, zwłaszcza wtedy kiedy tam śnieg i ślizgawica, albo niemiłosierny upał, który nie oszczędza serc starszków. Przestronnym hallem zmierzam do lokum, w którym zamieszkał wraz z żoną tajemniczy były prezes jednej swego czasu organizacji Polaków. Tam już na mnie czekają.

Przekraczam próg i znajduje się w małym mieszkanku, podzielonym na salon i sypialnię. Łazienka też jest, bez barier, wszystko czego może sobie zamarzyć starszy człowiek, który nie pokłada już wiary w siłę mięśni swoich nóg i rąk. Od stołu wstaje starszy potężny pan, zgarbiony nieco, ale widać w tej skurczony sylwetce, że był niegdyś postawnym mężczyzną. Wyciąga rękę na powitanie.

– Jarosław Družycy – przedstawiam się.

– Kondziołka się nazywam.

Siadamy. Na stole kanapki, kawa. Ciekawi mnie wszystko. Jak wyglądało Zaolzie za komuny, co się wtedy działo. Co można było wtedy zrobić. Ale przede wszystkim interesuje mnie spojrzenie Stanisława Kondziołka na ten czas, kiedy był niekwestionowanym liderem tutejszej społeczności. Czegoś dowiaduję się nowego, coś rozszerza moje horyzonty, gdzieś uzyskuje potwierdzenie faktów, które już znałem. Niektóre rzeczy woli przemilczeć, jakby nie chciał dosłyszeć pytania, zmienia nagłe temat. Tak jak każdy, kto podsumowuje swe życie, chce się nieco wybielić albo podkoloryzować to i owo. Ale taka już jest uroda wspomnień. Sporo anegdot, sporo nazwisk pojawia się podczas tego czterogodzinnego spotkania, które cały czas rejestruje dyktafon.

W pewnym momencie mój rozmówca wychodzi do łazienki.

– Wie pan co – odzywa się żona Wanda – raz mi powiedziała koleżanka, że gdyby nie Staś, to byśmy już dzisiaj nie mówili po polsku.

Czy to prawda? Czy rzeczywiście

Stanisław Kondziołka przeprowadził tutejszych Polaków przez czerwone morze czechosłowackiej normalizacji? W partii komunistycznej nie był szarym towarzyszem, ale miał możliwość decydowania o ówczesnej rzeczywistości, więc coś w tym niewątpliwie jest, jednak od lat nie chce się o tym publicznie mówić.

Anno Domini 2016

Kondziołka wraca. Rozmowa toczy się dalej. Pada krytyczna ocena zaolziańskiej rzeczywistości Anno Domini 2016. Oto pojawia się na przykład zarzut na eliminowanie ze świadomości społecznej, a dokładnie z czeskiej świadomości społecznej faktu istnienia Polaków przed 1945 na tych ziemiach. To akurat w kontekście jubileuszy „Głosu Ludu”. Dlaczego nie pokazuje się, że coś istniało przed tą datą, w 1920 czy nawet wcześniej. Pojawia się żal z powodu zmniejszania się liczby Polaków, ale jeszcze jeden, taki osobisty, starszego człowieka, który wie, że coś zrobił dobrego, a nie usłyszał słowa „dziękuję”.

– Ja mam 81 lat. Od 65. roku życia musiałem odejść ze wszystkiego, nogi mi operowali, kolana itd. Proszę sobie wyobrazić, że przez ten czas moje nazwisko nie pojawiło się nigdzie. A przecież ja jednak prawie tych dwanaście lat byłem szefem PZKO, prawie dwadzieścia lat byłem redaktorem naczelnym „Głosu Ludu”. I to coś znaczący. Nawet na urodziny – a to były siedemdziesiątka, osiemdziesiątka – nic, ani słowa.

Wyrzut sumienia...

Zapomniany. Zdziwiło mnie to. Nie wiem dlaczego, ale przypomniły mi się praktyki bolszewickie. Nie trzeba człowieka zabijać, wystarczy zabić o nim pamięć. Niech ludzie o nim zapomną, niech o nim nie mówią, niechaj nie wiedzą, że mieszka gdzieś sobie i cieszy się jesiennymi promieniami słońca swojego żywota. Publiczność poinformujemy dopiero wtedy, kiedy zjedzie już z tego świata. I złożymy wówczas kondolencje na łamach gazety.

1 sierpnia zmarł wyrzut sumienia Zaolzia. Pogrzebany już za życia. ▲

Kilka rozważań do wywiadu » Między Kubiszem a Kubiszem« (>Głos« 24. 7. 2018)

Po przeczytaniu wywiadu z p. Kazimierzem Kaszperem na temat „literatury zaolziańskiej” przychodzi mi na myśl kilka refleksji.

W wywiadzie kilka razy pojawia się określenie „literatura zaolziańska”, jednak wydaje mi się, że użycie takiego terminu jest nieoprawne. Nie ma literatury zaolziańskiej jako odmiennego gatunku (w rozumieniu teoretyczno-literackim), ani jako innej literatury w aspekcie narodowym, nie istnieje bowiem język zaolziański, a to ten byłby podstawowym warunkiem istnienia takiej literatury. Określenia takiego można używać najwyżej jako skrótowego, mówiąc o twórczości autorów pochodzących z Zaolzia i chcąc podkreślić regionalne aspekty w ich twórczości.

Termin „narodowa literatura zaolziańska”, użyty na końcu wywiadu, jest nieszczęśliwą zbitką słowną, która jest sprzeczna sama w sobie. Nie jestem zwolennikiem separacji określenia „zaolziański” od większej całości regionalnej jaką stanowi Śląsk Cieszyński. Wspomniany przez p. Kaszpera nurt ludowy jest tego najlepszym przykładem, bowiem po obu stronach regionu cieszyńskiego ma identyczne źródła inspiracji oraz formy wypowiedzi, jest wspólnym identyfikatorem regionalnym, chociaż coraz bardziej sztucznym i stylizowanym. Stwierdzam, że o identyfikacji zaolziańskiej w społeczeństwie rozstrzygała literatura

i sztuka, jest bardziej życzeniem rozmówcy, aniżeli faktem opartym o rzetelne badania; z tego względu trudno mówić o „Przednówku” jako o dziele założycielskim – przy czym nie zamierzam pomniejszać jego znaczenia i jakości poetyckiej.

Z zaciekawieniem czytałem o romantycznych aspektach „Przednówka” i jestem pełen podziwu nad rozważaniami p. Kaszpera, co w pełni udowadnia, jak spore są możliwości wieloznacznych interpretacji dzieł autorów zaolziańskich w duchu postmodernistycznych badań literackich. Niemniej byłbym ostrożny w twierdzeniu, iż „Przednówek” formował odrębną świadomość wspólnotową (zaolziańską). Na pewno nie było to intencją samego autora, który w myśl idei regionalizmu śląskiego chciał napisać dzieło autentycznym śląskim językiem poetyckim.

Na podstawie licznych badań możemy mieć pewność, że staraniem Kubisza było stworzenie śląskiego nurtu literackiego, z oryginalną wartością estetyczną i oryginalną wartością estetyczną i poznawczą, która byłaby źródłem inspiracji dla wielu autorów, podobnie jak dzieła autorów, o których nie ma wątpliwości, że pochodzą z regionu zaolziańskiego. Na zakończenie chciałbym dodać, iż nie podzielam opinii, że najlepsze w „naszej” literaturze mamy za sobą, że dochodzi do jakiegoś upadku. Biorąc pod uwagę stan liczebny Polaków na Zaolziu, ogólnospołeczny rozwój kultury, to myślę, że nie jest tak źle. Jest kilku autorów, dla których region cieszyński jest nadal ważnym bodźcem twórczym. Miarą jakości środowiska literackiego nie jest przecież ilość wydawanych książek oraz organizowanych spotkań autorskich.

Dla Pawła Kubisza Zaolzie było nierozdzielalną częścią Rzeczypospolitej, a twórczość miejscowych autorów częścią szerszej spuścizny śląskiej twórczości w ramach polskiej literatury narodowej.

Powojenny rozwój literatury polskiej na Zaolziu jest naturalnym, a jednak spóźnionym w powiązaniem do tendencji w polskiej literaturze narodowej, która z pozytywistycznymi postulatami rozlicza się już w okresie międzywojennym. Wspomniany przez rozmówcę program narodowy w twórczości autorów zaolziańskich, jest reakcją na zaistniałą sytuację w latach 20., jest właściwie pewną anomalią, uwstecznieniem pod względem literatury narodowej. Stąd naznaczony w wywiadzie ton smutku i sentymentu do „utrąconego mitu” jest moim zdaniem krokiem w tył, nie dający wizji przyszłości dla literatury regionu zaolziańskiego.

Na zakończenie chciałbym dodać, iż nie podzielam opinii, że najlepsze w „naszej” literaturze mamy za sobą, że dochodzi do jakiegoś upadku. Biorąc pod uwagę stan liczebny Polaków na Zaolziu, ogólnospołeczny rozwój kultury, to myślę, że nie jest tak źle. Jest kilku autorów, dla których region cieszyński jest nadal ważnym bodźcem twórczym. Miarą jakości środowiska literackiego nie jest przecież ilość wydawanych książek oraz organizowanych spotkań autorskich.

Michał Przywara

Głos | wstęp | 24 lipca 2018

WYWIAD | 7

Między Kubiszem a Kubiszem

O meandrach literatury na Zaolziu i utraconym micie dzieli się swoimi refleksjami Kazimierz Kaszper, poeta, krytyk literacki, publicysta i dziennikarz.

Jarosław jot-Družycy

Jak się spotyka na krótko z literaturą Zaolzia, to można odnieść wrażenie, że to co najlepsze, mamy już za sobą.

– To znaczący to co zachowało namy już za sobą. Zaolziańska literatury nie ma. U schyłku lat osiemdziesiątych profesjonalnie wykształcone, a to literatura odnosiła się do spójnego polskiej literatury narodowej, ale miała swoje cechy wyjątkowe, regionalne. Powierzała to twórczość młodszych pisarzy, o których mówimy dzisiaj jako o piazach literatury narodowej, którzy zdecydowali o tym, że powstał mit. To literatura narodowa jest w gruncie rzeczy literaturą mitotwórczą. Do takich piazary na Zaolziu można nawiązywać do autorów: Pawła Kubisza i jego tomiem „Przednówek” (1937).

To było osiemdziesiąt lat temu.

– Ale osiemdziesiąt lat po powstaniu – teoretycznie – Zaolzia. Ono nie formowało drugie. Sam fakt podjęcia decyzji przez takich autorów nie zadecydował o tym, że powstała literatura, która zaczęła się identyfikować jako zaolziańska. O tym musiałbyśmy mówić w kontekście „Przednówek” – dlatego zachciałbym do takich dzieł zwrócić uwagę, młodszych, ponieważ tam ewidentnie mamy do czynienia z ekspansją romantyzmu, którą przywrócić do historii od poczucia krzywdy, oświecenie, zwrócenie się do mitu buntu. Ale o ile w polskiej literaturze romantyzm czyniłkiem zresztą w narod polski była Róża, to w literaturze zaolziańskiej był tym, jakim była Chopin. W Polsce, żeby się wyrobić, należało utracić to, co było, i stworzyć nowe. W literaturze zaolziańskiej, natomiast, należało dostrzec, że zniszczenie w rezultacie nie było w literaturze zaolziańskiej, ponieważ tam ewidentnie mamy do czynienia z ekspansją romantyzmu, którą przywrócić do historii od poczucia krzywdy, oświecenie, zwrócenie się do mitu buntu. Ale o ile w polskiej literaturze romantyzm czyniłkiem zresztą w narod polski była Róża, to w literaturze zaolziańskiej był tym, jakim była Chopin. W Polsce, żeby się wyrobić, należało utracić to, co było, i stworzyć nowe. W literaturze zaolziańskiej, natomiast, należało dostrzec, że zniszczenie w rezultacie nie było w literaturze zaolziańskiej, ponieważ tam ewidentnie mamy do czynienia z ekspansją romantyzmu, którą przywrócić do historii od poczucia krzywdy, oświecenie, zwrócenie się do mitu buntu.

Czyli była to literatura bardziej oparta niż narodowa.

– W odniesieniu do mitu obywateli w Polsce odwołujemy się do literatury zaolziańskiej, która zaczęła się identyfikować jako zaolziańska. O tym musiałbyśmy mówić w kontekście „Przednówek” – dlatego zachciałbym do takich dzieł zwrócić uwagę, młodszych, ponieważ tam ewidentnie mamy do czynienia z ekspansją romantyzmu, którą przywrócić do historii od poczucia krzywdy, oświecenie, zwrócenie się do mitu buntu. Ale o ile w polskiej literaturze romantyzm czyniłkiem zresztą w narod polski była Róża, to w literaturze zaolziańskiej był tym, jakim była Chopin. W Polsce, żeby się wyrobić, należało utracić to, co było, i stworzyć nowe. W literaturze zaolziańskiej, natomiast, należało dostrzec, że zniszczenie w rezultacie nie było w literaturze zaolziańskiej, ponieważ tam ewidentnie mamy do czynienia z ekspansją romantyzmu, którą przywrócić do historii od poczucia krzywdy, oświecenie, zwrócenie się do mitu buntu.



Kazimierz Kaszper, po. WYSTĄPIŁ PRZYWIŁ

Wieniarze Śląsk zjednoczony i włączony do Polski. Na marginesie warto zauważyć, że akcja „Przednówek” była nie jest osamiznowaniem określona pod względem geograficznym – o tym, że rozpoczyna się w zaolziańskiej części „mitu” ciętych, świadczy także nazwa dwóch miejscowości, Mostów i Ciepłicy.

Pod tym względem niepowinno być żadnej odmienności, która odrywa je od literatury polskiej. W rzeczywistości w tym aspekcie balladowa część „Przednówek” może być zdefiniowana jako swobodnie przyjęty, ale nie do końca wypracowany, formułki i wyrażenia, które w rzeczywistości nie zostały wypracowane. W tym kontekście „Przednówek” jest osamiznowaniem, a nie literaturą, która w rzeczywistości nie została wypracowana. W tym kontekście „Przednówek” jest osamiznowaniem, a nie literaturą, która w rzeczywistości nie została wypracowana.

W tym kontekście „Przednówek” jest osamiznowaniem, a nie literaturą, która w rzeczywistości nie została wypracowana. W tym kontekście „Przednówek” jest osamiznowaniem, a nie literaturą, która w rzeczywistości nie została wypracowana. W tym kontekście „Przednówek” jest osamiznowaniem, a nie literaturą, która w rzeczywistości nie została wypracowana.

Odwołując się do tradycji inwego Kubisza – Jana. – Tak, do arkadycznych treści tożsamościowych nie tyle związanych z literaturą, ale z kulturą polską, jak i z harmonijnym krajoznictwem literackim i politycznym, którymi politycy się nie interesowali. W tej sprawie nowej postać doświadczyć może ogólnopolskiej i w odczuwaniu, ale utraciła atrakcyjność dla lokalnego czytelnika, nie stworzyła zbrojeni wyobraźni. To jest funkcja prozy literatury ludowej.

•••
Romantyczna proveniencja „Przednówka” jest oczywista. Kubisz, podobnie jak polscy wieszczowie na emigracji, uwało o odrodzenie ducha narodowego u swoich ziomków; o odwręć stawienia czoła czeskim ciemięzłociom i zjednoczenia się – także pod względem geopolitycznym z „arkadyjską”, wolną od przemocy Polską.

zawarte w tytułach dwóch ballad, oraz Karłow, Trypica i Jabłkows w wierszach programowych.

złoty epopei chłopięcej, która swobodnie utożsamiają wartości białkie temu stanowi: opisać gwa-

100-LECIE ODZYSKANIA PRZEZ POLSKĘ NIEPODLEGŁOŚCI (21)

Katastrofa

1-17 września 1939. Dwa państwa totalitarne, w ścisłym porozumieniu, rozbijają II RP. Jej przywódcy, unieruchomieni w Rumunii, ustanawiają sukcesorów w Paryżu.

Ządanie Hitlera, by Gdańsk wrócił do Rzeszy Niemieckiej, a korytarz pomorski przecięła eksterytorialna droga – Polska odrzuca. Jednak celem Niemiec nie jest już układanie się ze wschodnim sąsiadem, lecz jego podbój. Stalin uznaje wybuch wojny za korzystny dla Sowieców, co doprowadza do pozornie niemożliwego sojuszu: pakt o nieagresji podpisują najzjadlejsi dotąd wrogowie, wyznawcy barbarzyńskich, a zarazem sprzecznych z sobą ideologii – nazizmu i komunizmu.

Uderzenia 1 września III Rzeszy i 17 września Związku Sowieckiego niszczą państwo polskie. Ewakuacja przywódców RP zaczyna się po kilku dniach od pierwszego ataku, a po miesiącu – dzięki zapisom Konstytucji kwietniowej – udaje się dotrzeć sukcesji władzy państwowej. Prezydent i Rząd RP, internowani w Rumunii, przekazują pełnomocnictwa do Paryża. Okupowany kraj zyskuje reprezentację na uchodźstwie.

Z tajnego protokołu dodatkowego do paktu o nieagresji między Rzeszą Niemiecką i ZSRR (tzw. pakt Ribbentrop-Mołotow)

W razie zmian terytorialnych i politycznych na obszarach należących do państwa polskiego, strefy interesów Niemiec i ZSRR będą rozgraniczone mniej więcej wzdłuż linii rzek Narwi, Wisły i Sanu. Zagadnienie, czy interesy obu stron czynią pożądanym utrzymanie odrębnego państwa polskiego i jakie mają być granice tego państwa, może być ostatecznie rozstrzygnięte dopiero w toku wydarzeń politycznych. W każdym razie oba rządy rozważa tę sprawę w drodze przyjaznego porozumienia.

Moskwa, 23 sierpnia 1939

„Stosunki Rzeczypospolitej Polskiej z państwem radzieckim 1918-1943”, Warszawa 1991

Adolf Hitler w rozkazie do ataku na Polskę

Ponieważ wyczerpane zostały wszystkie polityczne możliwości, aby na drodze pokojowej załatwić nieznośną dla Niemiec sytuację na granicy wschodniej, zdecydowałem się na rozwiązanie tej sytuacji za pomocą siły. (...) Dzień ataku: 1 września 1939.

Berlin, 31 sierpnia 1939

„Wojna obronna Polski 1939”, Warszawa 1968

Stefan Starzyński, prezydent Warszawy, w komunikacie radiowym

A więc wojna. Z dniem dzisiejszym wszystkie sprawy i zagadnienia schodzą na plan dalszy. Całe nasze życie publiczne i prywatne przestawiamy na specjalne tory. Weszliśmy w okres wojny. Wysiłek całego narodu musi iść w jednym kierunku. Wszyscy jesteśmy żołnierzami.

Warszawa, 1 września 1939

Marian M. Drozdowski, Stefan Starzyński, Warszawa 1980



• Warszawa, początek września 1939. Miasto po nalotach bombowych. Fot. Ośrodek Karta

Gen. Władysław Anders, dowódca Nowogródzkiej Brygady Kawalerii

Jadę (...) do Mławy. (...) Po drodze widzę płonące wsie i wielką liczbę zabitych. (...) Lotnik niemiecki kołuje nad gromadą liczącą setki małych dzieci, wyprowadzonych przez nauczycielkę z miasteczka do pobliskiego lasu. Zniża się na 50 metrów, rzuca bomby i strzela z karabinu maszynowego. Dzieci rozpryskują się jak wróble, ale kilkanaście barwnych plam zostaje na polu. Mam przedsmak tego, jaka będzie ta wojna.

Władysław Anders, „Bez ostatniego rozdziału”, Londyn 1950

Wacław Lipiński, pracownik biura Naczelnego Dowództwa, w dzienniku

Ewakuacja rządu (5 września), w tak nieprzyzwoicie pospieszny sposób przeprowadzona, wytworzyła w Warszawie nastrój paniki, która się szerzy jak zaraza. Wszyscy ludzie, którzy odgrywali jakąkolwiek rolę publiczną, pędzą za Wisłę, gnani jakąś psychozą strachu i przerażenia. Nie mogę tego zrozumieć, nie mogę pojąć. Przecież tak niedawno jeszcze, kilka dni temu, takie to wszystko było bohaterskie, pełne woli walki i przetrwania.

Warszawa, 6 września 1939

Wacław Lipiński, „Dziennik. Wrześniowa obrona Warszawy 1939 r.”, Warszawa 1989

András Hory, pełnomocnik ministra spraw zagranicznych Królestwa Węgier w Polsce

Niemożliwe, by przy tak silnym i szybkim natarciu niemieckich sił zbrojnych, niezmobilizowana do końca, w stale zakłócanym nalotami przemarszu, cofająca się armia polska mogła zatrzymać niemieckiego olbrzyma. (...) Prawie na głos wypowiedziałem smutną sentencję: „Finis Poloniae!”.

Nałęczów, 6 września 1939

„Misja dyplomaty”, „Karta” nr 64, 2010

Wiaczesław Mołotow, minister spraw zagranicznych ZSRR, w nocy wręczonej ambasadorowi RP

w Moskwie Wacławowi Grzybowskiemu

Wojna polsko-niemiecka ujawniła wewnętrzne bankructwo państwa polskiego. (...) Rząd sowiecki nie może pozostać obojętny na fakt, że zamieszkująca terytorium Polski pobratymcza ludność ukraińska i białoruska, pozostawiona własnemu losowi, stała się bezbronna.

Wobec powyższych okoliczności rząd sowiecki polecił Naczelnemu Dowództwu Armii Czerwonej, aby nakazało wojskom przekroczyć granicę i wziąć pod swoją opiekę życie i mienie ludności zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi.

Moskwa, 17 września 1939

„Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich”, t. 7, Warszawa 1973]

Léon Noël, ambasador Francji w Polsce, w depeszy do francuskiego MSZ

Agresja sowiecka czyni sytuację Polski beznadziejną. (...) Wejście na scenę żołnierzy Stalina, którzy przynajmniej w rejonie Tarnopola posunęli się dosyć szybko, stawia niezwłocznie rząd i armię polską w najgorszym położeniu. (...) Jest to fakt godny ubolewania, symbolizujący koniec Polski Piłsudskiego lub, co najmniej, jego zbyt pewnych siebie uczniów.

Kuty, 17 września 1939

Henryk Batowski, „Zachód wobec granic Polski 1920-1940”, Łódź 1995

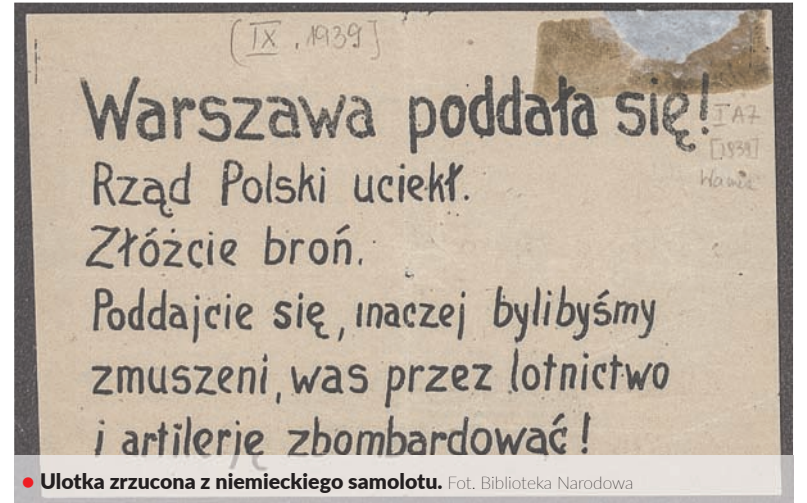
Prezydent RP Ignacy Mościcki w orędziu do narodu

Z przejściowego potopu uchronić musimy uosobienie Rzeczypospolitej i źródło konstytucyjnej władzy. Dlatego, choć z ciężkim sercem, postanowiłem przenieść siedzibę Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnym Organów Państwa na terytorium jednego z naszych sojuszników.

Stamtąd, w warunkach zapewniających im pełną suwerenność, stać oni będą na straży interesów Rzeczypospolitej i nadal prowadzić wojnę wraz z naszymi sprzymierzeńcami.

Kosów, 17 września 1939

„Monitor Polski” nr 213/1939



• Ulotka zrzucona z niemieckiego samolotu. Fot. Biblioteka Narodowa

Galeazzo Ciano, minister spraw zagranicznych Włoch, w dzienniku

Z Rumunii donoszą nam, że na żądanie niemieckie polityczni i wojskowi wodzowie polscy zostali internowani. (...) Bolesław Wieniawa-Długoszowski, ambasador RP w Rzymie, który przyszedł, by zaprotestować przeciwko prasie włoskiej, piszącej o ucieczce Rydzas-Śmigłego do Rumunii, rozplątał się, gdy mu pokazał dowody, że Marszałek – który obiecał podpisać pokój w Berlinie, po zwycięstwie – rzeczywiście przekroczył granicę.

Rzym, 19 września 1939

Galeazzo Ciano, „Pamiętniki 1939-1943”, Warszawa 1991

Zofia Nałkowska, pisarka, w dzienniku

O wstydzie i smutku! Gdy tu cały kraj pokryty jest niepotrzebnie puszczonej w ruch, ogłupiają, zgłodniałą ludnością, idącą tam i z powrotem, ochotnikami, których nigdzie nie chcą do wojska przyjąć, żołnierzami opuszczonymi przez dowódców i rzucającymi broń po drogach. (...) Cóż za obłęd! Tutaj złudzeniami rozkołysany, o niczym nie uprzedzony i pozbawiony wszystkiego żałosny tłum, któremu przez miesiące kłamało radio i kłamały gazety – i tamci wszyscy bezpieczni i zaopatrzeni za granicą!

Jeleniec, 19 września 1939

Zofia Nałkowska, „Dzienniki”, t. 5, 1939-1944, Warszawa 1988

Tadeusz Skowroński, ambasador RP w Brazylii

Dziś przyszły depesze o kapitulacji Warszawy. (...) Wszyscy stawiają mi pytania: „Co się stało, przecież tak krótką obronę i tak szybki atak, który w ciągu trzech tygodni zlikwidował, bądź co bądź, przeszło 30-milionowe państwo, trudno znaleźć w historii?”

Czy wasza mocarstwowość polegała tylko na blefie? Czyście nie wiedzieli, co się dzieje u waszego sąsiada? Czyście lekkomyślnie, w naiwności ducha liczyli tylko na waszych sprzymierzeńców? Czy nie lepiej było wtedy przyjąć żądania niemieckie i zachować przynajmniej prowincje centralne – zamiast tego szaleńczego kroku, jakim jest wojna?”

Rio de Janeiro, 28 września 1939

Tadeusz Skowroński, „Wojna polsko-niemiecka widziana z Brazylii 1939-1940”, Londyn 1980

Premier Felicjan Sławoj Składkowski

Przyszła wiadomość, że na następcę Prezydenta Mościckiego wyznaczony został Prezydent Władysław Raczkiewicz, który złożył już przysięgę w ambasadzie polskiej w Paryżu. Zbieramy niezwłocznie Radę Ministrów, ostatnią w naszym rządzie, po trzech i pół roku wspólnej egzekucji rządowania. Wobec przyjęcia do władzy nowego Prezydenta Rzeczypospolitej podajemy się, jako rząd, do dymisji.

Szlanic (Rumunia), 30 września 1939

Felicjan Sławoj Składkowski, „Nie ostatnie słowo oskarżonego”, Warszawa 2003

Premier Władysław Sikorski w odezwie do narodu polskiego

Jedynym celem Rządu Jedności Narodowej będzie odbudowanie Polski wielkiej i rządnej, która będzie dla wszystkich swoich obywateli na równi sprawiedliwą. Pragnę, ażeby te słowa zapadły głęboko w serca Polaków, którzy, wraz z naszą bohaterską Armią, dowiedli czynem swej bezgranicznej miłości i ofiarności dla Ojczyzny.

Paryż, 6 października 1939

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie

1918-2018
100 NIESKOŃCZENIE NIEPODLEGŁA
Ośrodek Karta
Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą. Szczegóły na stronach: www.nieskonczeniepodlegla.pl oraz www.karta.org.pl
SENAT RP

Huculszczyzna romantyczna, Huculszczyzna autentyczna

Hucuł to synonim złodzieja, opryszka, osoby podejrzanej. Pomimo to nazwa ta się przyjęła i dziś mieszkańcy Huculszczyzny – regionu leżącego na pograniczu Ukrainy i Rumunii – stosują to określenie bez odrobiny wstydu.

Beata Schönwald

U nas Huculszczyzna jest regionem mało znanym. Z kolei większość ludzi w Polsce postrzega to miejsce jako romantyczne, geograficznie kojarząc go z Karpatami Wschodnimi i żyjącą tam odrębną grupą etniczną. Zwykle jednak na tym ich wiedza się kończy. A szkoda, bo chodzi o region, w którym do dziś kultywuje się tradycje przodków, które są przekazywane z pokolenia na pokolenie – powiedział Leszek Richter podczas inauguracji świętgorolskiego seminarium naukowego poświęconego Huculszczyźnie. Do udziału w nim w roli wykładowców zaprosił czworo znawców tego regionu: dr. Piotra Kłapytę z Instytutu Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dr. Leszka Rymarowicza z Towarzystwa Karpackiego, dr. Adriań Świątek z Akademii Sztuk Teatralnych im. St. Wyspiańskiego w Krakowie – Wydziału Teatru Tańca w Bytomiu oraz dr. Justynę Cząstkę-Kłapytę, reprezentującą Polskie Towarzystwo Ludoznawcze – Oddział w Krakowie.

Tradycja zamknięta w domu

Huculszczyzna ma ze Śląskiem Cieszyńskim pewne wspólne cechy. Należą do nich m.in. podobieństwo stroju, co było uwarunkowane podobnym stylem życia, zachowany archaiczny haft krzyżykowy oraz trombita. Natomiast tym, czego Zaolziacy mogliby pozazdrościć góralom z Karpat Wschodnich, jest skuteczność w przekazywaniu dziedzictwa kulturowego swoich przodków. Świadectwem tego, że nie chodzi o puste słowa i nieuzasadnione chwalenie cudzego, był film Adriań Świątek pokazujący huculski obrzęd weselny. Uczestnicy seminarium mogli go obejrzeć i przekonać się na własne oczy, że na Huculszczyźnie przeszłość może być równocześnie teraźniejszością i na odwrót.

Podobnie zresztą jak przekazywane są obrzędy, przekazywane jest kołędowanie i ogólnie muzyka. Huculscy muzykanci nie uczą się gry na instrumencie w szkołach muzycznych, choć te oczywiście też tam istnieją. Huculskie muzykowanie jest przekazywane bezpośrednio na linii mistrz – uczeń. Na zasadzie: ja ci pokazuję, a ty to powtarzasz. W tej sytuacji trudno więc mówić o folklorze, skoro chodzi o normalne, codzienne życie.

A wcale to wszystko nie musiało przetrwać. Tradycjom huculskim nie sprzyjał bowiem panoszący się na Ukrainie przez pół wieku reżim komunistyczny. Jednym z przykładów bezwzględnej ingerencji władzy sowieckiej w tożsamość huculską było kompletne zburzenie dopiero co wzniesionego w 1938 roku Muzeum Huculskiego w Żabie. Było to największe



• Kapela „Huculi” Mikołaja Iliuka zagrała przed Domem PZKO w Jabłonkowie. Fot. BEATA SCHÖNWALD

muzeum regionalne zbudowane przed wojną przez II Rzeczpospolitą. Z ogromnego gmachu nie pozostał nawet kamień. Publiczne chodzenie w strojach też było zakazane i ludzie odważyli się je ubrać dopiero w czasach niepodległej Ukrainy. W obliczu zagrożenia tym bardziej pielęgnowano więc dawną obrzędowość w zaciszu domu rodzinnego. Obecnie, kiedy krzewienie kultury huculskiej może się już odbywać bez ograniczeń, szkoły są pełne zespołów regionalnych.

W domu i na obczyźnie

Mało kto wie, że w swoim czasie Huculszczyzna cieszyła się w Polsce taką samą, a może i większą popularnością od regionu tatrzańskiego. – W okresie międzywojennym Czarnohora występowała w twórczości artystycznej, literackiej, plastycznej częściej niż Tatry – przekonywał Leszek Rymarowicz, pokazując zachowany z czasów II Rzeczypospolitej plakat zachęcający turystów z całego świata do odwiedzenia tego regionu. Warto jednak podkreślić, że Huculszczyzna była w tym czasie również częścią Rusi Podkarpackiej, czyli najbardziej egzotycznej części Czechosłowacji międzywojennej. Niepisaną jej stolicą był Rachów (Rachov), zwany też ze względu na nowoczesną jak na owe czasy zabudowę huculskim Paryżem. Do dziś zachowała się tablica upamiętniająca pobyt w tym mieście prezydenta Tomasza Garique Masaryka.

Gdzie tak naprawdę leżą granice Huculszczyzny, trudno jednak tak do końca określić i do dziś toczą się na ten temat zaciekle dyskusje. Tak samo jak nie ma zgody, co do liczebności prawdziwych Huculów. – Na pewno jest ich kilkadziesiąt tysięcy. Niektórzy jednak twierdzą, że kilkaset tysięcy, a są takie szacunki, które mówią, że ich liczba zbliżona jest do miliona. Wielu Huculów żyje bowiem na obczyźnie. Represje stalinowskie i związane z tym przesiedlenia nie ominęły tego regionu. Miejscowa ludność, która nie sprzyjała władzy sowieckiej, została całymi wsiami wywieziona po różnych zakątkach byłego Związku Radzieckiego. Wynikiem tego są liczne towarzystwa huculskie działające do dziś w różnych miejscach Rosji i Ukrainy. Diaspory huculskie można też spotkać na Zachodzie i kontynencie amerykańskim – zaznaczył Rymarowicz.

Niezależnie od tego, czy przyjmujemy, że Huculów jest kilkadziesiąt tysięcy czy kilkaset, to dla Hucula podobno najlepszy jest taki sąsiad, którego widać, a którego nie słychać. – Typowa chata huculska z dachem do samej ziemi miała zamkniętą zagrodę z wewnętrznym podwórkiem. Inną osobliwością tego regionu były worynie, czyli charakterystyczne drewniane ogrodzenia, które spowijały góry gęstą kratą. Otaczały miejscowości, otaczały pola uprawne, zapobiegając, by bydło nie wyrządzało na nich szkody – przybliżył górski krajobraz Huculszczyzny prelegent.

Gdzie leży Huculszczyzna?

- ☞ środkowa część Karpat Wschodnich
- ☞ 80 proc. na Ukrainie i 20 proc. w Rumunii
- ☞ powierzchnia 6,5 tys. km kw.
- ☞ Howerla (2061 m n.p.m.) to najwyższy szczyt Huculszczyzny, a także Ukrainy
- ☞ Żabie, dziś Werchowyna, to główny ośrodek Huculszczyzny
- ☞ w linii prostej z Jabłonkowa do Żabiego to 475 km

To odgradzanie się pewnie miało swoje uzasadnienie, zwłaszcza że słowo hucuł oznaczało dawniej złodzieja i opryszka. Jako nazwa mieszkańców regionu Karpat Wschodnich pojawiło się w XVIII wieku, zaś dopiero w wieku następnym doszło do utożsamienia się miejscowej ludności z tym bądź co bądź pejoratywnym określeniem.

Hucuł, huc, koń

Jakiej by Hucułom nie przypiąć etykiety, jedno jest pewne. Huculowie byli góralami konnymi i do dziś nazwa hucuł lub huc oznacza konia huculskiego.

– Historycznie cały transport na Huculszczyźnie odbywał się na grzbietach koni huculskich. Chodziło o konie bardzo odporne, które nawet całą zimę potrafiły przetrwać na zewnątrz. Ponadto są to zwierzęta bardzo inteligentne – przekonywał Rymarowicz, dodając, że jazdę konną miał każdy

Mikołaj Iliuk, założyciel i kierownik kapeli »Huculi«

Pochodzę z Werchowyny – Żabiego. Muzyką zajmuję się od dziecka. Moja żona Marija pomaga mi śpiewać, a syn gra na skrzypcach. Kapela „Huculi” istnieje od ponad 30 lat. Gramy na cymbałach, skrzypkach, fujarach, trombitach, dudach itp. Każdy z nas gra na różnych instrumentach, możemy się więc zamieniać. Huculowie nie grają z nut, ale ze słuchu. Dzieci też tak uczymy. Pokazujemy im, jak należy przebiegać palcami, co i jak naciskać. Nasza kapela występuje na całym świecie – od Werchowyny po Nowy Jork. Dużo występów mamy w Polsce. Gramy na weselach, uroczystościach rodzinnych i festiwalach.



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Hucuł znakomicie opanowaną, w związku z czym nawet na ślub jeździło się galopem. Szczęśliwie, konie huculskie czystej krwi udało się w Polsce i na Ukrainie zachować po dziś dzień.

Pareę luźnych słów o » Gorolu «

Będą one dotyczyły głównie niedzieli, i to tego, co działo się na scenie, jakkolwiek i poza nią podziwiać było można wiele piękna rękodzielniczego czy kulinarnego, kryjącego się – no w czym właśnie?



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Daniel Kadłubiec

I tu problem nazewniczy. W stiskach nie, w budach tym bardziej nie, buda bowiem to na prędcie sklecony, prymitywny szalas, a tu przecież mamy estetyczne chałupki, takie, jakie kiedyś zdobiły nasze cieszyńskie wsie, a w Jabłonkowskim lasku jeszcze się ostały, choć miniaturowe. A więc mówmy o chałupkach, o gazdach i gaździnkach w nich, którzy wypełniają je życiem choć raz na rok. Gdy usiądziemy przed nimi, uświadomimy sobie ogrom bezinteresownej pracy setek ludzi, przed którymi trzeba schylić głowę do samej ziemi. Dzięki nim tu jeszcze jesteśmy.

Sobotnie zmagania obserwowaliśmy przez Internet (to doskonały pomysł) i odniosę się tylko do dwojga młodych, którzy to wszystko prowadzili i zapowiadali. Jan Michalik i Katarzyna Niedoba, jak na młody wiek i nieduże z czymś takim doświadczenie, radzili sobie bardzo sprawnie, co raduje, spoglądając na „gorolską” przyszłość. On skłaniał się ku improwizacji, ona ku rzeczowym uwagom o tym, co będzie. Takich informacji nigdy dość, ludzie powinni się nie tylko bawić, ale i uczyć. Edukacyjną rolę „Gorola” należałoby pogłębić, a nie chodzi o robienie wykładu, ale istotne uwagi pozwalające lepiej zrozumieć to, co się ogląda. Jest

to szczególnie ważne w kulturze obrzędowej, pełnej symboli, gdzie każdy gest, każdy ruch ma swój sens. Przykład derwiszów. Dlaczego wirują w kierunku ruchu słońca z prawą dłonią otwartą ku niebu a lewą ku ziemi? Ma to swoją wymowę uświęconą długą tradycją, a tradycja to rzecz święta. I na niej się zatrzymamy.

„Gorolski Święto” ma piękną i rozległą historię, toteż zdążyło sobie wypracować określony model. W nim zaś powinny być ostro zarysowane dwa najważniejsze miejsca – początek i koniec. Wiedział o tym Jura spod Grónia. Wskoczył „na grzyndym”, jak nazywał scenę, i głosem wielkim zanucił „Witomy Was, witomy Was”. To był jasny znak, że wszystko się rozpoczyna, że najważniejsi są ci, którzy siedzą na „forsztach”, i im się to „Witomy Was” należy. W tym roku tego nie było, toteż tradycja doznała uszczerbku, a „gorolski” rytuał lekko się przez to załamał. A koniec? Też powinien mieć coś, czego dotychczas nie ma, a co wszystkim da do zrozumienia, że świętowania już koniec i do widzenia za rok. Takim finalnym akcentem, hejnałem mogłaby być zagrana i utrwalona na jakimś nośniku melodia pieśniczki „Pojmy, chłopcy, do domu, bo nas mama wołajóm”. To jedna z propozycji. Faktem jednak pozostaje, że wielkie festiwale, a „Gorol” się do

nich zalicza, mają coś takiego, od czego się wszystko rozpoczyna i na czym się kończy.

Narzekaliśmy zawsze na brak czasowej dyscypliny, wyznaczającej rytm scenicznego dziania się, na to, że wszystko się wleczce, w końcu już nuży. W tym roku było o niebo lepiej, a tak zwany „skluz” był tak niewielki, że nie warto się nad nim rozwodzić. Świadczy to o wzrastającej sprawności organizacyjnej, co z kolei jest zasadniczym kryterium oceny imprezy. Tadeusz Filipczyk jest niezawodny i na razie nie ma konkurencji, choć ci z soboty będą go gonić, i tak powinno być, a pani Gabriela Pazdera, gdyby nie te „skuszania, poużywania, sławiny” też byłaby ułpnie w porządku. Wracając do Tadeusza. Ma świetną gwarę, swadę, dowcip, czasem jednak przekraczający granicę nawet gorolskiego smaku. Ale na nim to zgorę.

Cieszyński program cieszył. Bystrzyccy „mietlorze” wykazali się pomysłowością, dobrze śpiewają, tańczą, dorobili się świetnej kapeli „Bezmiara” i tej z niezawodnym Jankiem Kubeczką w roli głównej. A zatem zespół kompletny. Co mi przeszkadzało? Ostre rytimizowanie melodii dwutaktowych rodem z Podhala. U nas się tak nigdy nie grało.

Mocno stylizowane oblicze folkloru cieszyńskiego przyniosła estrada dziecięco-młodzieżowa „Równica”

z Ustronia. Określenie „estrada” niejako umożliwia jej znaczną dowolność w przetwarzaniu autentycznego, koncentrowanie się na efekcie, wrażeniu, co jednak także ma swoje granice. Kierowniczką i założycielką zespołu, Renata Ciszewska, zmagająca się z coroczną zmianą składu zespołu, zawsze więc zaczyna od nowa, co zasługuje na ogromne uznanie zważywszy, co „Równica” osiągnęła. Dla paru „absenterów” musiała w Jabłonkowie przewrócić program na rękę, stąd znaczna improwizacja z wszystkimi konsekwencjami. Pomimo tego zespół bardzo się podobał.

„Istebna” to zupełnie inny typ podejścia do folkloru. Jego ambicją jest bycie jak najbliższe źródła, które w jej interpretacji zyskują nowy blask i nowe życie, głównie przez pomysłowość choreograficzną. Granie i śpiewanie to też wielka klasa. Osobiście śmieszy mnie jednak gorol w białym meloniku, lansowanym przez tamtejszych nosicieli tradycji (w której takiego kłobuka nigdy nie było, toteż wygląda w nim taki gorol salonowo, niepoważnie), i ta heligonka przyniesiona spoza Czadeczek, niepotrzebnie zamazująca obraz świetnej kapeli, która, podobnie jak wszystkie inne, powinna się wyzbyć tzw. kwintowania jako przejawu mody węgiersko-słowackiej, o czym kiedyś pisał Karol Hławiczka.

„Regle” nie przyniosły niczego specjalnego, podobnie jak bratysławski „Technik”, u nas budzący zachwyt, w słowackich realiach grający jednak w drugiej lidze. Natomiast Serbowie byli perfekcyjni, najlepsi z zagranicznych gości. Ich tradycyjne koła miały posmak nie tylko scenicznej doskonałości, ale też emanowały bałkańską energią i siłą wspólnotową.

Wstawki młodych gawędziarzy, np. Agnieszki Szotkowskiej i Zosi Francus, doskonale uwydatniały rolę gwary w Lasku Miejskim, która, choć wyuczona, była czyściutka, wzorcowa, a wątki nią niesione barwne i ciekawe. Mniej czyste były i są owe „koliby i bruclicki” od Żywca i Zakopanego, szerzące się kosztem naszych „kolymb i bruclicków”. No to mówmy też „mliko, kolibka”, a nie, jak dotychczas, „mlyko, kolybka”.

A zatem organizatorzy i widzowie mogą być zadowoleni z tego, co było na scenie i poza nią, zwłaszcza gdy chodzi o cieszyńskie sprawy. Nigdy jednak nie jest tak, by nie mogło być lepiej, by nie można było „Gorola” uszlachetnić jeszcze innymi pomysłami. Ten powinien się rozwijać na linii między tradycją a innowacją. Nie może skostnieć, ale też nie może się oderwać od swojej ziemi, która jest jego mocą. Wyzwanie to bardzo ambitne. ▲

pre-teksty i kon-teksty



Krzysztof Łęcki

O prawdzie (fragmenty)

I
Jeden z kandydatów na prezydenta Warszawy zainicjował kampanię „Mów prawdę!”. No cóż, to tak łatwo powiedzieć... A co z prawdą, która w oczy kole?... „Cóż to jest prawda?” – zapytał Poncjusz Piłat, prokurator Judei w najbardziej znanym procesie w dziejach. Giorgio Agamben w zwięzłym szkicu „Piłat i Jezus” powiada, że niektórzy wyczuwają w tym osławionym pytaniu ironię, może – dodam już od siebie – daje się w nim wyczuć nie tylko ironia, ale i szczypta sarkazmu. Może słyszano w pytaniu Piłata także nutę sceptyczną – coż my, śmiertelnicy, wiemy o prawdzie? Może znajdowano w nim przesycaną tzw. znajomością życia wątpliwość co do tego, czy prawda jest się w stanie obronić? Czy może jednak rozumienie tego pytania powinno być znacznie prostsze – oto żyjąc w zgiełku zdarzeń nie wiemy jaka jest prawda. Giuseppe Tomasi di Lampedusa zastanawiał się w „Gepardzie”: „Ale czy prawda istotnie tak wyglądała? Prawda nie żyje nigdzie tak krótko, jak na Sycylii; coś prawdziwego zdarzyło się zaledwie przed pięcioma minutami, ale od tej chwili nieskłamana istota tej prawdziwości przepada, zostaje zamaskowana, upiększona, zniekształcona, zgnieciona, unicestwiona, a dokonuje tego fantazjowanie i interesowność, wielkoduszność, oportunistyczny wstyd i lęk, wrogość, litość, wszystkie te namiętności, zarówno dobre, jak złe, rzucają się na prawdziwy fakt i rozdzierają go na strzępy; toteż sam fakt wkrótce znika na dobre”. Tyle di Lampedusa – ale jego uwagi nie brzmią przecież dzisiaj specjalnie egzotycznie, dotyczą w tym samym stopniu Sycylii wieku XIX, jak współczesnego nam świata. Świata, w którym głoszenie prawdy uznano za coś opresyjnego. Jak w powieści innego Włocha, Umberto Eco: „Czy w Paryżu mają na wszystko prawdziwą odpowiedź?” – pyta benedyktyński nowicjusz Adso z Melku. – Nigdy – rzekł Wilhelm – ale są bardzo pewni swych błędów” („Imię róży”). Ba, zdają się w jakiś perwersyjny sposób z własnych błędów dumni. W ustach Wilhelma z Baskerville to oczywiście krytyka średniowiecznych teologów. Od tamtych czasów wiele się zmieniło – dzisiaj paryscy filozofowie głoszą inną prawdę, prawdę, że nie ma prawdy, a gdyby nawet prawda była, to byłaby szkodliwa. Poza gramami i zabawami filozofów „źle natchnionych” postaje jednak otwarte pytanie: Jeśli nie prawda, to co w zamian, to co oferuje się zamiast prawdy? Jaki ersatz ma prawdę zastąpić? I otóż okazuje się, że ci sami ludzie, którzy przed prawdą ostrzegali, są – gdy idzie o propozycje tego, czym prawdę zastąpić – w kropce. Spopularyzowane ostatnio pojęcie tzw. post-prawdy, to znaczy – powiedzmy wprost – zmanipulowanych faktów, zafalszowanego obrazu rzeczywistości zaczęło nagle doskwierać także tym, którzy wcześniej tak ochoczo się od prawdy odwracali plecami, ba, którzy potrzebę prawdy odrzucali. A przecież jeśli istnieje tylko i wyłącznie – wejdźmy na małą chwilę w uczony żargon – wielość narracji, dyskursów, wielość opowieści, z których żadna nie jest prawdziwa, bo prawda według postmodernistycznych

mędrków nie istnieje, to czym się oburzać? Wreszcie – tam gdzie nie ma prawdy, tam rządzi siła: siła perswazji, manipulacji, kłamstwa.

II
Laureatka literackiego Nobla Swietłana Aleksijewicz w książce „Czasy Secondhandu. Koniec czerwonego człowieka” opisuje rozterki wielu zwykłych, szarych ludzi po upadku Związku Radzieckiego – „Kupiłem trzy gazety i w każdej mam inną prawdę. A jak poznać, która prawda jest prawdziwa? Dawniej przeczytało się rano „Prawdę” (dziennik, organ Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego) i wszystko człowiek wiedział. Wszystko rozumiał”. No właśnie – człowiek wszystko wiedział i wszystko rozumiał... Czy jednak dzisiaj jest naprawdę tak bardzo inaczej? Nie wiem jak jest w Putinowskiej Rosji, ale w Polsce ludzi, którzy czytają jedną – w domyśle, swoją – gazetę i stąd wiedzą i wszystko rozumieją, jest jak się zdaje całkiem wielu. Więcej, przypuszczam, że znaczny procent, ba, większość z tych, którzy w ogóle czytają ogranicza się właśnie do lektury swojej gazety, ich gazeta im wystarcza. Jak przeczytają to wszystko już wiedzą i absolutnie wszystko rozumieją. Inne argumenty, racje strony przeciwnej, znają tylko z szyderczych omówień swojej gazety, więc rzecz jasna nie mogą poważnie się nad nimi zastanawiać. Kiedy widzą w krzywym zwierciadle przedstawiane im przez ich gazetę poglądy innych, to jedyne na co ich stać – pozwolicie Państwo, że użyję młodzieżowego slangu – to beka. Niekiedy zdawać się może, że gazeta pełni w ich życiu rolę niemal wszechobecnego suflera – zawsze podpowie im, co mają myśleć i mówić – praktycznie na każdy temat. Co ciekawe ludzie jednej gazety świetnie czują się we własnym towarzystwie, choć może powinienem powiedzieć, dobrze czują się tylko we własnym towarzystwie – wbrew pozorom nie nudzą się wcale powtarzając za swoją gazetą/telewizją/portalem sądy, opinie – nawet powtarzanie słowo w słowo całych akapitów nie uchodzi za nudziarstwo.

Wręcz przeciwnie – powtarzane za „swoją” gazetą/telewizją/portalem komentarze i opinie wysłuchiwane są z pełną uwagą, jako ważne, acz już tylko kolejne potwierdzenie tej wersji rzeczywistości, którą codziennie, nieustannie serwuje im ich ulubione medium. Otóż wydaje mi się, że kluczem do takiego czytania świata, czytania wyłącznie przez pryzmat swojej gazety jest po pierwsze potrzeba identyfikacji, po drugie potrzeba konformizmu – tak, tak, może wbrew pozorom istnieje i taka potrzeba, ale jest jeszcze coś – to potrzeba utrzymywania się w przekonaniu, że jest się mieszkańcem świata normalnego, gdy wszyscy, którzy reprezentują inne zdanie, niż to, które codziennie niezmiennie sufluje ich ulubiona gazeta, są czegoś tam nienormalni. Oni sami zdają się podobnie „nienormalni” tym, których za nienormalnych uważają. Jedyne, co ich wszystkich łączy, to wzdychanie do „normalności”. Niechby wreszcie było „normalnie”... I tylko ciągle ta nieznośna pospolitość skrzeczy. ▲

GROSZ DO GROSZA



Henryka Bittmar

Zanim weźmiemy pożyczkę



• Jeżeli już potrzebujemy pieniędzy, jak ognia musimy unikać lichwiarzy. Fot. ARC

Obywatele RC są zadłużeni na łączną kwotę 2,14 biliona koron. Prawie 80 proc. tej sumy to hipoteki lub inne kredyty mieszkaniowe. Reszta to głównie kredyty konsumenckie. Ogółem mamy do spłacenia z tego tytułu ponad 439 mld koron. Prawie o 30 mld więcej, aniżeli pod koniec 2016 roku. Podczas gdy jednak liczba dłużników raczej się nie zmienia, rośnie wysokość zaciąganych pożyczek – przeciętnie o 7,4 proc. w ciągu roku. Na jednego statystycznego klienta przypada obecnie ok. 180 tys. koron długu. Pod koniec ubiegłego roku bankowe i inne rejestry notowały ogółem 3 046 186 klientów, którzy mieli do spłacenia jakiś kredyt lub pożyczkę. Jest w tym gronie wcale pokaźna grupa osób, które – niestety – zaciągnęły dług u lichwiarza. Niezrozumienie skorzystały z oferty nieuczciwego pożyczkodawcy, który dzięki zawyżonym odsetkom lub innym opłatom czerpie korzyści z trudnej sytuacji dłużnika.

Przełomowa ustawa

Kiedy w 2016 roku, po wielu latach przemykania oczu na lichwiarskie praktyki, Izba Poselska Parlamentu RC przegłosowała nową ustawę o kredytach konsumenckich, wydało się, że koniec lichwiarzy w Czechach jest nieuchronny. Ustawa faktycznie była przełomowa, nowa norma prawna wprowadziła na przykład najwyższą możliwą sankcję w wypadku niespłacenia kredytu przez dłużnika, prostsze i tańsze przedterminowe spłacanie kredytów hipotecyjnych, a także regulacje dotyczące małych szybkich pożyczek. Ustawa określa maksymalną wysokość kary z tytułu niespłacenia należności przez kredytobiorcę – wynosi ona maksymalnie 50 proc. kredytu, najwyżej jednak 200 tys. koron. To powinno obowiązywać także w przypadku kredytów już zaciągniętych. Ustawa była niewątpliwie krokiem w słusznym kierunku. Firmy świadczące usługi finansowe, które nie są bankami (określane są często parabankami), muszą odtąd występować o licencję do Czeskiego Banku Narodowego. Do tej pory uzyskało ją 85 instytucji, przy czym wcześniej kredyty i najróżniejsze pożyczki oferowało kilkakrotnie więcej tego typu podmiotów. Obecnie ten, kto zamierza pożyczyć pieniądze, musi dowiedzieć swojej fachowości i wiarygodności. Musi też posiadać odpowiedni kapitał. Na licencję Czeskiego Banku Narodowego czeka się ok. 15 miesięcy. Bez niej finansowy biznes jest nielegalny. Wśród firm i instytucji, które licencję już posiadają, są takie podmioty, jak Home Credit, COFIDIS, ESSOX, Provident Financial, P2P platforma Zonky lub Zaplo Finance, specjalizujące się w udzielaniu mikropożyczek.

Walka o klienta

Czy jednak ustawa o kredytach konsumenckich aby na pewno wyeliminowała z rynku wszystkich nieuczciwych graczy? Niestety, lichwiarski proceder nie jest łatwo pokonać. Na nieuczciwych pożyczkodawców natknąć można się głównie w Internecie. Przestrzega przed nimi Czeski Bank Narodowy. Oferujący pożyczki są anonimowi, nie sposób sprawdzić, czy posiadają odpowiednią licencję. Niektórzy mają siedziby za granicą, w państwach poza Unią Europejską. Oferują często niskie oprocentowanie pożyczek, ale tylko wtedy, gdy klient stosuje się do wszelkich stawianych mu wymagań. Jeżeli popadnie w finansowe tarapaty, zaciągnięty dług może oznaczać istną katastrofę. Zdarza się, że oprocentowanie wynosi nawet 800 proc. w skali roku. Niektórzy szemrani pożyczkodawcy ogłaszają się na słupach oświetleniowych czy przystankach autobusowych. Przed takimi ofertami warto mieć się na baczności, łatwo bowiem narobić sobie kłopotów.

Niektórzy pożyczkodawcy posunęli się jeszcze dalej. Zamiast ubiegać się (z niepewnym wynikiem) o licencję, zaczęli proponować kredyty i pożyczki wyłącznie przedsiębiorcom. Wtedy zaś regulacje ustawy o kredytach konsumenckich ich nie dotyczą. Znane już są przypadki, gdy firma zachęcała potencjalnego klienta zabiegającego o pożyczkę poza bankiem, aby zarejestrował w tym celu własną działalność gospodarczą.

Dług trzeba spłacić

Chociaż firmom bez licencji nie wolno od czerwca oferować pożyczek, długi, które ludzie zaciągnęli u nich wcześniej, zanim jeszcze ustawa weszła w życie, trzeba mimo wszystko spłacić. Tyle tylko, że obowiązuje już nowa, maksymalna wysokość sankcji za niespłacanie należności, jeżeli miało to miejsce po 1 grudnia 2016, a więc po tym, jak ustawa weszła w życie. Dłużnik jest zobowiązany spłacić pożyczkę także w wypadku, gdy firma wierzycielska zakończy swoją działalność. Może więc dojść do sytuacji, kiedy przelana na konto kredytodawcy rata wróci do dłużnika. Wtedy należy jak najszybciej dowiedzieć się, kto przejął zobowiązania nieistniejącej już firmy. Pomoc może w takiej sytuacji np. Czeski Bank Narodowy. Dług trzeba mimo wszystko spłacać w uzgodnionych wcześniej terminach, korzystając chociażby z możliwości, jakie daje depozyt notarialny. Najgorszym rozwiązaniem jest udawanie, że nasza pożyczka przestała istnieć wraz z firmą, u której ją zaciągnęliśmy. ▲

RESjotIS /147/



Jarosław Jot-Drużycki

O lekarzu dusz

Wakacje. Czas ruszyć się w nieznaną. Po-tem z takiej podróży pozostają fotogra-fie, a niekiedy – jeśli ktoś czuje taką potrzebę – jakieś wspomnienia zapisane w brulionie, które może są warte tego, by je upublicznić, wydrukować, by i innych zachęcić, aby udali się na przykład do obcego miasta.

„W upalne, sierpniowe rano wysiadam z autobusu na rynku obcego miasta. Pragnę tu spędzić cały dzień, aż do zmroku. Słońce jest jeszcze nieśmiałe, lecz już przygotowuje się do orgji, już stroi swe instrumenty. W przeczuciu tej orgji rozglądam się za cieniem. Obiecuje mi go hojnie gęsty park, ciemniejąca zdala na wzgórze, oraz szczer-niałe od starości arkady rynku. Przywodzą one na myśl podcienia miast północnych Włoch. Ale w tej chwili można jeszcze oddychać młodym porankiem i nieograniczoną swobodą. Nikt mi nie towarzyszy, nikt nie przeszkadza, z nikim, prawdopodobnie, nie będę rozmawiał przez cały dzień. Nikogo w tem mieście nie znam, nigdy tu jeszcze nie byłem. Przybywam jako turysta, bez wytkniętego celu, żaden mnie tutaj nie spro-wadza interes. Ta świadomość napełnia błogością i pozwala cieszyć się wszystkim co w miejscu stałego zamieszkania jest mi conajmniej obojętne”.

Tak rozpoczął na łamach „Wiadomości Literackich” 12 sierpnia 1934 r. swoją przy-godę z obcym miastem Józef Wittlin (1896-1976), literat i świetny eseista. A gdzie było to miasto?

„Obce miasto, a raczej – miasteczko, leży w Polsce, lecz pachnie zagranicą. Zagranica nie jest tylko przenośnią mojej wrażliwości. O kilkadziesiąt kroków od rynku mieszkają już obywatele innego państwa. Dzieli ich od nas przechodząca środkiem miasta rzeczka, tu-dzież most. (...) Przez cały dzień ani razu nie poczułem ochoty przeprawienia się na drugi brzeg: miasto było mi dostatecznie obce i po naszej stronie. Obcość tę odczułem od pierw-szej chwili. Wytwarza ją tutaj nietyle odległość ile czas. Dawnym czasem parują tutaj mury i bruk i kawa i ludzie. (...) W całej Polsce jest te-raz rok 1933, w tem obcym mieście – majaczy mi się rok 1910. Dokądkolwiek kieruję kroki, owiewa mnie przedwojenny spokój austriackiej prowincji. Całe miasto pachnie dawnym Pursitschanem (marka tytoniu – przyp. jot). Także zapachy, ciągnące z chłodnych wnętrz sklepów korzennych, sukiennych, galanteryj-nych, z kawiarni, aptek, restauracji – wskrze-szają przedwojennosc”.

Z całego tekstu wyciera nostalgia i jakieś Proustowskie poszukiwanie utraconego czasu, który w owym mieście nieoczekiwanie się materializuje.

„Taki spokój, taka łagodność ogarnia mnie na tych cichych i czystych ulicach, że trudno mi uwierzyć, iż właśnie tutaj, opodał, w gma-chu gimnazjum państwowego, gnieździł się w latach 1914-1918 austriacko-węgierski mózg wojny »AOK« (skrót od niem. Armeeoberkom-mando – przyp. jot), Naczelną Komenda Ar-mji. Stąd, z tego zacisznego ustronia, poprzez bujną zieleni i wonne kwiaty, szły na wszystkie fronty rozkazy, podług których setki tysięcy żywych ludzi przemieniało się w trupy. Nie czuć zapachu krwi w tych pięknych ogrodach, nie słycać westchnień pomordowanych żoł-nierzy. Tylko trzmielce i pszczoły brzęczą mo-notonnie i mącą ciszę letniego południa”.

Nasz eseista chroni się przed prażącym słońcem do parku, gdzie przesiedział kilka godzin. „Gdy wracałem z parku między ludzi – wszyscy na ulicach wydali mi się rycinami jakiejś barwnej księgi przygód, w których ja nie biorę udziału. Wszystko w tem mieście wyglądało oleodrukowo, jakby nie na serjo.

Przechodziłem obok okazałego sądu, gdzie nikt nikogo na serjo nie obwinia, nikt nikogo nie sędzi. Tuż obok – olbrzymie więzienie stoi również na żarty. W tem mieście przecież nie-ma złoczyńców. I nawet cmentarz istnieje tu tylko dla urozmaicenia krajobrazu. Bo w ob-cem mieście nikt nie umiera”.

W pewnym momencie uwagę Wittlina przykuwa grecki napis na jednej z kamienic w bocznej uliczce: „psyches hiatrejon”.

„A więc tutaj. Nareszcie znalazłem to czego daremnie szukam od tylu lat. Wcale mnie nie dziwi, że właśnie w tem mieście istnieje lecz-nica dusz. »Psyches hiatrejon«. Zatrzymuję kilku przechodniów, lecz żaden nie potrafi mnie objaśnić, co się znajduje w tym domu. Zaglądam w okna, może coś zobaczę. Widzę firanki, doniczki z kwiatami, gąsior z sokiem malinowym. Co to znaczy? Zwyczajne ludzkie mieszkanie? Miałbym jeszcze raz odejść z niczem, z pustymi rękami? Co oznacza ten grecki napis na murze polskiego miasta? Czemu zwodzi mnie nadzieją uzdrowienia duszy? Czemu językiem Ajschylosa obiecuje uspokoić furje, które są we mnie i w takich jak ja? Czyżby w tym domu mieścił się ongi tylko zwyczajny szpital warjatów? Nigdy nie byłem warjatem”.

„Pod wieczór, gdy orgja słońca ucichła, dane mi było ujrzeć coś czego temu miastu nigdy nie zapomnę”. Otóż Wittlin zobaczył nagle postument z popiersiem „tęgiego mężczyzny, któremu jakaś bronzowa dama podsuwa pod kartoflasty nos wawrzyn czy też inne symboliczne ziele”. „Myślałem, że to jakiś działacz śląski czy zasłużony burmistrz”, pisał dalej. „Ale coś instynktownie ciągnęło mnie do pana w bronzie. Rysy jego zdaleka wydały mi się znane. Czyżbym się omylił? Nie, nie myślę się: – to on, wielki dobroczyńca nietyl-ko mieszkańców tego miasta, ale wszystkich miast świata, w których rozbrzmiewa pieśń. To książę, to król, którego poddani rozprosze-ni są po całym świecie i mówią wszystkimi językami, przyczem prawdziwy ich język oj-czysty obywa się bez słów. To jeden z najnie-zawodniejszych lekarzy chorych dusz. Złote niegdyś litery na kamiennym postumencie, dziś wyblakłe, rozpraszaają wszelkie wątpli-wości: »FRANZ SCHUBERT gestiftet vom Männergesangsverein Teschen im Jahre...« (...) Chwała męskim śpiewakom Cieszyna za to, że utrwalił w spiżu swą cześć dla Schuber-ta. Brzydki to i pretensjonalny pomnik, lecz bardziej przez to rozczulający. Dlaczego nikt nigdy nie wspomni mi o tem, że na polskiej ziemi stoi pomnik austriackiego kompozyto-ra? Fakt, że stoi tam, gdzie stał za cesarskich czasów, przynosi chlubę polskiemu zarządo-wi miasta. Niechaj stoi nadal, niech stoi tak długo, póki wielka muzyka będzie »Psyches hiatrejon«”.

„W ratuszu obcego miasta mieści się poli-cja. W oknie komisarjatu wystawiają na pokaz publiczny najrozmaitsze przedmioty, znale-zione lub pochodzące z kradzieży. Widziałem zniszczony kaszkiet, rękawiczkę, lornetkę. Czy przypadkiem nie wystawiono tam po moim wyjeździe czegoś co nie da się bliżej opisać, albowiem nie jest ani z sukna, ani ze skóry, ani z drzewa, ani ze szkła, czegoś co nie posiada określonego kształtu a mimo to jest bardzo konkretne? Bo zdaje mi się, że zgubi-łem coś w pięknym Cieszynie”.

Wittlin już nigdy potem się tu nie pojawił. I niby po co, skoro uleczył swą duszę. Może jako jeden z ostatnich, bo nie ma już w Cie-szynie pomnika austriackiego kompozytora. W jego miejscu stoi monument poświęcony poległym w wojnie, która miała dopiero nastąpić i zagłuszyć delikatne dźwięki roman-tycznej muzyki Schuberta. ▲

SŁOWA Z KAPELUSZA



Joanna Jurgała-Jureczka



● Dziś po dawnych zabytkach zostało tylko wspomnienie... Dwór Poryte – Jabłoń w powie-cie zambrowskim. Fot. WALDEMAR SOSNOWSKI/Polskie zabytki

Wielki pan

Witold Kisielnicki różnił się od zacnych, ale mało ruchliwych krewniaków. Był idealistą. Za to zapłacił najwyższą cenę. Za-częło się powstanie styczniowe, a on, żeby zdobyć pieniądze na broń, zastawił majątek. Bo uważał, że broni świętej sprawy. Dzie-dzic został aresztowany przez Rosjan i od tego momentu zagrożony był już nie tylko majątek, lecz także zdrowie i życie Kisiel-nickiego. Znalazł się w carskim więzieniu w Łomży. Żona za wszelką cenę chciała go uwolnić. Pisała petycje i prośby, jeździła do gubernatora, błagała i – mówiąc współcze-snym językiem – dawała łapówki. Dotarła do tych, którzy mogliby okazać więźniowi łaskę. Wydawało się, że osiągnęła cel. Wy-błagała, że jej mąż – powstaniec, jednak nie zostanie powieszony. Nawet nie musiał już siedzieć w carskim więzieniu. Mógł wrócić do domu. Nie sam. Pojechał z nim oddział żandarmów. Śledzili jego chwiejne kroki. Sprytni Moskale znaleźli sposób, żeby ofiary i zabiegi rodziny przyniosły skutek, i żeby Witold zapłacił za udział w powstaniu. Mó-wiono, że zachorował na cholera albo tyfus, dlatego ledwo trzyma się na nogach. Praw-da była jednak chyba inna. Systematycznie podtruwano go w więzieniu. Przystojny dziedzic był już tylko cieniem dawnego Wi-tolda, kiedy stanął na progu swojego dworu. Zanim jednak stanął, w ogrodzie zerwał kwitnącą różę. Był tak słaby, że trzymał się ścian, opierał o framugę drzwi. Łodygę róży więc włożył do ust, przytrzymał zębami. Nie pragnął pomocy, chciał iść sam. Błady i wycieńczony, dotarł do łóżka w saloniku. Zemdlał i już więcej się nie podniósł. Umarł nazajutrz. Żona płacząc, być może pomyśla-ła o tym, że nie musiał iść w ostatnią drogę w szpalerze żołdaków, którzy zaprowadzą go na egzekucję. Że szedł w stronę domu w szpalerze krzaków róż. Oddział, który przy-jechał z Kisielnickim, chciał teraz dowodu, że śmierć tego, który pomagał buntownikom – powstańcom, nie jest udawana, więc tru-powi otwierano martwe powieki i przypa-lano stopy. Sprawdzono – naprawdę umarł. Pozwolono go pogrzebać.

Znałam tę dramatyczną historię z różą w tle, kiedy przyjechałam w okolice Łomży. W majątkach Kisielnickich kochano i hodowa-no róże. Kisielnickie – jasnowłose, niewyso-

kie kuzynki, które zostały żonami braci bliź-niaków – Wojciecha i Tadeusza Kossaków, tę miłość do róż i ogrodów przenieśli do swo-ich nowych domów.

Pojechałam do Stawisk, Porytego i Dzierz-bi, do Kisielnicy i Korzenistego, żeby znaleźć jakikolwiek ślad dawnej świetności – bujno-ści tej ziemi. Ziemi naznaczonej szczęśli-wymi i dramatycznymi zdarzeniami. Były tam kiedyś piękne dwory – piękne i bogate. Mające bogatą historię. Dziś oglądam tylko kępy drzew, bramę z herbami właścicieli, przez którą wjeżdżały powozy, bryczki, a potem auta. Dziś jest reliktem przeszłości – bramą, którą się od zakończenia drugiej wojny, wjeżdżało do PGR-u. Po omszałych schodach w Dzierzbi wchodzę nie na ganek okazałego dworu, ale wprost w gęstwinę drzew. Tylko one zostały. Dziś sympatyczni i życzliwi mieszkańcy pokazują mi to miej-sce. Mówią tęsknie: – Tu był wielki pan. Tu był młyn, gorzelnia, duży staw. Pan jeździł bryczką, doglądał majątku. Elegancki... Był kto nie mógł mu prasować koszul. Jego żona – taka śliczna.

A dziś? A dziś trudno sobie nawet to wszystko wyobrazić. Okolica wyraźnie nie jest bogata. Pozbawiona bogactwa, które tu kiedyś za sprawą szlacheckich i arystokra-tycznych rodzin było. Ale ziemian i arysto-kratów nowy porządek i nowa władza szyb-ko się pozbyła. Ludzie, którzy naraz stali się panami – wysadzali dwory w powietrze, zamieniali na PRG-y, rozkradali, niszczy-li. Topili w stawie zegary, fortepiany. Palili książki, Z kotar i zastan szyli koszule. Szla-checkie dwory i arystokratyczne pałace – spotkał nieraz smutny los. Zostały groby na wiejskich cmentarzach. Groby dziedziców. I kiedy staję w Porytem nad grobami Kisiel-nickich, wielkich panów – muszę pomyśleć o upływie czasu, który bez litości obchodzi się z ludźmi i ich domami. Obok – grób córki Jerzego Kossaka, która miała być czwar-tym Kossakiem – malarzem, a została znaną biologką. Simona. Profesor Simona Kossak, niepokorna, mądra i charyzmatyczna. Żyła w puszczy, blisko zwierząt. A kiedy umierała – mówiła, że czas zatacza koło – chce być pochowana tam, gdzie przodkowie. Tam, gdzie z ich domów nie został już kamień na kamie-niu, ale została pamięć. W pamięci żyją. ▲



PIĄTEK 10 SIERPNIA

6.05 Czas honoru 2 7.00 Wędrowanie bez plecaka. Szlak innowacyjności 7.25 Domisie (dla dzieci) 7.50 Pytanie na śniadanie 8.45 Panorama 8.50 Pytanie na śniadanie 11.00 Panorama 11.10 Pytanie na śniadanie 11.25 Polonia 24 11.50 Halo Polonia 12.50 Wiadomości 13.00 Krótka historia. Gerald Ford 13.10 Trzecia połowa 13.45 Pogoda na piątek 14.40 Komisarz Alex 10 (s.) 15.30 Turystyczna jazda. Iwonicka ballada 15.45 Wiadomości 15.55 Wilnoteka 16.15 Szalom na Szerokiej - koncert finałowy 17.10 Baw się słowami. Rogale świętomarcińskie 17.20 Krótka historia. Wojciech Ziemiński 17.30 Teleexpress 17.55 Trzecia połowa 18.25 Wolny ekran 18.45 Dobranocka 19.00 Msza święta w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej 20.15 Wiadomości, pogoda, sport 20.54 Tour de Pologne - kronika 21.00 Czas honoru. Powstanie. Noc poślubna 21.45 Polonia 24 22.05 Halo Polonia 22.45 Rodzina Połanieckich (s.)

SOBOTA 11 SIERPNIA

7.55 Pytanie na śniadanie 8.50 Panorama 8.55 Pytanie na śniadanie 10.55 Polonia 24 11.10 Halo Polonia 11.50 Dwie stolice 12.20 Ojciec Mateusz 15 (s.) 13.15 Czas honoru. Powstanie. Noc poślubna 14.10 Rodzina Połanieckich 15.40 Wolny ekran 16.00 Kulturalni PL 17.00 Słownik polsko@polski 17.30 Teleexpress 17.55 Pogoda na piątek (s.) 18.45 Festiwal Zaczarowanej Piosenki 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.39 Tour de Pologne - kronika 20.45 Przedwiośnie. Staw i kapliczka 21.45 Lato, muzyka, zabawa. Wakacyjna trasa Dwójki. Stalowa Wola 23.50 Pogoda na piątek (s.).

NIEDZIELA 12 SIERPNIA

6.45 Idole Twojego dzieciństwa 7.30 Magazyn z Wysp (38) 7.55 Pytanie na śniadanie 8.50 Panorama 8.55 Pytanie na śniadanie 10.45 Baśnie i bajki polskie. Smok Wawelski 11.00 Baw się słowami. Poznańskie koziołki 11.25 Ziarno. Puszcza Białowieska - atrakcje turystyczne i miejsca pamięci 11.55 Między ziemią a niebem 12.00 Anioł Pański 12.15 Między ziemią a niebem 12.45 Spotkanie ze świętym 13.00 Transmisja mszy świętej z bazyliki archikatedralnej Wniebowzięcia NMP i św. Andrzeja we Fromborku 14.20 Turystyczna jazda. Iwonicka ballada 14.35 Wojna domowa. Co każdy chłopiec... 15.35 Lajk! 16.00 Zakochaj się w Polsce. Kłazy Krakowa 16.30 Apetyt na życie (s.) 17.30 Teleexpress 17.55 Pogoda na piątek (s.) 18.50 Oczy w oczy. Paweł i Łukasz Golcowie 19.25 Baw się słowami. Poznańskie koziołki 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.39 Tour de Pologne - kronika 20.45 Chichot losu. Powrót do normy 21.40 Filmowe lato z mistrzami. Spis cudzołożnic 22.55 Koncert laureatów - Serca Bicie 2018.

PONIEDZIAŁEK 13 SIERPNIA

6.20 Zakochaj się w Polsce. Kłazy Krakowa 6.50 Nad Niemnem 7.10 Mój zwierzyniec 7.25 Supelkowe ABC 7.55 Pytanie na śniadanie 8.45 Panorama 8.50 Pytanie na śniadanie 11.00 Panorama 11.10 Pytanie na śniadanie 11.25 Kulturalni PL 12.20 Zasmakuj w Sienkiewiczu 12.50 Wiadomości 13.00 Krótka historia. Wojciech Ziemi-

ński 13.10 Rajske klimaty (s.) 13.45 Chichot losu. Powrót do normy 14.40 Oczy w oczy. Paweł i Łukasz Golcowie 15.10 Po naszymu, po krakowsku 15.45 Wiadomości 15.55 Rezydencja 16.25 1200 muzeów. Muzea rzemieślnicze 16.55 Supelkowe ABC 17.20 Krótka historia. Gen. Władysław Anders 17.30 Teleexpress 17.55 Niedziela z... Niedziela na czterech łapach 18.40 Pod Tatrami 18.55 Rajske klimaty (s.) 19.25 Nad Niemnem 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 U Pana Boga w ogródku (s.) 21.35 Kalendarium powstania warszawskiego 21.45 Polonia 24 22.10 Halo Polonia 23.05 Mały lalkarz.

WTOREK 14 SIERPNIA

6.05 Festiwal Zaczarowanej Piosenki (2) 7.05 Pozyteczni.pl 7.35 Margolcia i Miś zapraszają dziś. Kto tak stuka, kto tak śpiewa? 7.55 Pytanie na śniadanie 8.45 Panorama 8.50 Pytanie na śniadanie 11.00 Panorama 11.10 Pytanie na śniadanie 11.25 Polonia 24 11.50 Halo Polonia 12.50 Wiadomości 13.00 Krótka historia. Gen. Władysław Anders 13.10 Rajske klimaty (s.) 13.45 Przedwiośnie. Staw i kapliczka 14.45 Mały lalkarz 15.45 Wiadomości 15.55 Rezydencja 16.25 Tańczący z naturą. Marsz na barszcz 16.55 Margolcia i Miś zapraszają dziś 17.10 Mój zwierzyniec 17.20 Krótka historia. Ks. Władysław Bukowiński 17.30 Teleexpress 17.55 Podróże z historią. Krótka historia brudu 18.25 wojsko-polskie.pl 18.55 Rajske klimaty (s.) 19.25 Kierunek Zachód 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, sport 20.45 Ojciec Mateusz 15 (s.) 21.35 Kalendarium powstania warszawskiego 21.45 Polonia 24 22.10 Halo Polonia 23.05 Oscarowe kostiumy Barbary Ptak.

ŚRODA 15 SIERPNIA

6.10 Czas honoru. Mocne papiery 7.00 100 lat temu na Mazurach 7.25 W krainie baśni. Lech, Czech, Rus 7.55 1920 Bitwa Warszawska 9.55 Halo Polonia 10.50 U Pana Boga w ogródku 11.40 Krótka historia 11.45 Święto Wojska Polskiego 2018 15.20 Księga obyczaju. Matki Boskiej Zielnej 15.40 Program rozrywkowy 16.25 Już nie zapomnisz mnie 17.20 Krótka historia. Bitwa warszawska 17.30 Teleexpress 17.55 1920 Bitwa Warszawska 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 Strażacy 2. Na własną rękę 21.35 Kalendarium powstania warszawskiego 21.45 Polonia 24 22.10 Halo Polonia 23.05 Wielki test o Polskich Siłach Zbrojnych.

CZWARTEK 16 SIERPNIA

6.05 Czas honoru. Wojna i miłość 7.00 Tańczący z naturą. Wyjście małych smoków 7.30 Zwierzaki Czytali. Zamaskowany 7.45 Podwodne ABC. Jak i co widać pod wodą? 7.55 Pytanie na śniadanie 8.45 Panorama 8.50 Pytanie na śniadanie 11.00 Panorama 11.25 Polonia 24 11.50 Halo Polonia 12.50 Wiadomości 13.00 Krótka historia. Bitwa warszawska 13.10 Rajske klimaty (s.) 13.45 Pogoda na piątek (s.) 14.40 Strażacy 2. Na własną rękę 15.30 Pod Tatrami 15.45 Wiadomości 15.55 Rezydencja (s.) 16.25 Jak to działa? Jak zostać pilotem samolotu 16.55 Domisie (dla dzieci) 17.20 Krótka historia. Kazimierz Pułaski 17.30 Teleexpress 17.55 Zasmakuj w Sienkiewiczu 18.25 Wędrowanie bez plecaka. Szlak miast karpackich 18.55 Rajske klimaty (s.) 19.25 Gen innowacyjności 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 Komisarz Alex 10 (s.) 21.35 Kalendarium powstania warszawskiego 21.45 Polonia 24 22.10 Halo Polonia.

Wielkie konserwowanie

W pojezuickim kościele pw. św. Piotra i Pawła we Lwowie, który po II wojnie światowej był magazynem książek i czasopism, trwają prace konserwatorskie dofinansowane przez Instytut POLONIKA.



Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA został powołany przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego 18 grudnia 2017 r. jako wyspecjalizowana państwowa instytucja kultury, której celem jest zachowanie materialnych śladów kultury polskiej za granicą oraz kształtowanie świadomości Polaków na temat ich dziedzictwa kulturowego.

Po II wojnie światowej kościół jezuitów pw. św. Piotra i Pawła został zamknięty przez władze sowieckie i przekazany Lwowskiej Bibliotece Akademii Nauk USSR na magazyn książek i czasopism. Znajdowała się tam nieprzekazana do Polski część zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich – na jednej z empor znaleziono nawet cały katalog biblioteczny. Aby zabezpieczyć znajdujące się w kościele książki przed wilgocią, w różnych miejscach świątyni usypywano kopczyki soli, która miała chłonić wodę. Po uzyskaniu niepodległości przez Ukrainę magazyn przejęła Lwowska Narodowa Biblioteka Naukowa im. W. Stefanyka, ale wewnątrz świątyni – niezabezpieczone i niekonserwowane w okresie powojennym – nadal ulegało powolnej dewastacji. Dopiero w 2011 roku kościół, który przez ponad 60 lat pozostawał niedostępny, został przekazany na potrzeby duszpasterstwa wojskowego jako grekokatolicka cerkiew garnizonowa. Ponad dwa miliony książek wynoszono z kościoła, pa-

kowano na ciężarówce i wywożono do nowych magazynów.

Magazyn książek był dla świątyni zbawieniem i przekleństwem jednocześnie. Zbawieniem, gdyż w okresie powojennym kościoły często przekształcano w warsztaty czy magazyny substancji toksycznych, które wpływały szkodliwie na znajdujące się wewnątrz dzieła sztuki. Przechowywanie w kościele książek uchroniło zatem całą jego architekturę, znaczną część wyposażenia i znakomite barokowe malarstwo ścienne przed bezpowrotnym zniszczeniem. Przekleństwem dla świątyni stały się preparaty zabezpieczające książki, a zwłaszcza sól, która wnikała w mury i ozdabiające je iluzjonistyczne barokowe freski autorstwa Franciszka i Sebastiana Ecksteinów.

Od 2012 roku trwa długi proces ratowania i renowacji kościoła. W

projekt, którym kieruje polski konserwator dzieł sztuki dr Paweł Boliński, jest zaangażowany międzynarodowy, interdyscyplinarny zespół złożony z przedstawicieli Lwowskiej Akademii Sztuk Pięknych oraz Krakowskiej ASP im. Jana Matejki, a także niezależnych specjalistów z Polski, Ukrainy oraz Włoch.

W ubiegłych latach polsko-ukraiński zespół dr. Pawła Bolińskiego przeprowadził renowację fresków w prezbiterium świątyni. Efekty tego projektu można już dziś podziwiać i ocenić. Obecnie trwa techniczny etap konserwacji sklepienia w nawie głównej według autorskiej metody Bolińskiego. Pozwoli to w przyszłości na rozpoczęcie najbardziej efektywnego etapu – konserwacji estetycznej fresków. Projekt jest zaplanowany na kilka najbliższych lat.

„Kurier Galicyjski”/Ukraina

Wolontariusze poszukiwani



W dniach 20-23 września w Warszawie odbędzie się V Światowy Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy, organizowany przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej, Radę Polonii Świata i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. W związku z powyższym pragniemy poinformować o naborze wolontariuszy chętnych do współpracy podczas organizacji wydarzenia.

Oczekujemy wsparcia w zakresie:

* pomoc przy obsłudze biura Zjazdu (pomoc w rejestracji uczestników, udzielanie podsta-

wowych informacji, wydawanie identyfikatorów i materiałów)
* udzielanie informacji w hotelach, w których będą mieszkali uczestnicy Zjazdu – stałe punkty informacyjne w każdym hotelu
* pomoc przy organizacji wydarzeń towarzyszących typu koncerty, wystawy
* inne proste prace w zakresie pomocy przy organizacji Zjazdu – np. pomoc w dekoracji pomieszczeń, gdzie będą odbywały się poszczególne wydarzenia w ramach Zjazdu i in.

Proponujemy:

- * kilkudniowy pobyt w Warszawie i pracę z ciekawymi ludźmi
- * możliwość zdobycia nowych kompetencji i doświadczeń
- * współpracę opartą o umowę wolontariacką
- * po zakończeniu współpracy referencje.

Osoby zainteresowane współpracą powinny być dyspozycyjne w dniach 17-23 września.

Na zgłoszenia czekamy do 31 sierpnia.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

SPORT



Nie będziemy nikogo porównywać z Piszcziem

Jerzy Brzęczek,
selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Polski

Ekspres z Karwiny

Najszybciej dystansu 800 m nie pokonuje w Karwinie autobus komunikacji miejskiej, a wychowanek klubu TJ Jäkl Karwina, Ludvík Salamon. Podczas seniorskich mistrzostw RC w Kladnie młody chłopak sięgnął po rekord życiowy, a zarazem najlepszy czas na 800 m w historii karwińskiej lekkoatletyki.

●●●

W pewnym momencie zrozumiałem, że nie da się połączyć futbolu z lekką atletyką na wyczynowym poziomie. Zawsze któraś z tych dyscyplin schodzi na boczny tor. W moim przypadku był to futbol

Janusz Bittmar



• Ludvík Salamon (drugi z lewej) najlepiej czuje się na dystansie 800 m. Fot. ARC witkowskiego klubu

1:52,56 – oto najlepszy karwiński czas... wszech czasów w biegu na 800 m. 20-letni Ludvík Salamon od trzech lat trenuje w barwach SSK Witkowice, ale nie zapomina o swoim rodzimym karwińskim klubie. – W Jäkle zaczynałem z wyczynową lekkoatletyką. W tym klubie stawiałem pierwsze kroki, uczyłem się techniki, czucia bieżni. Nigdy nie zapomnę o karwińskich trenerach, bo wiele mnie nauczyli. Zapamiętam rodzinną atmosferę, skromne warunki i duży zapal do pracy – powiedział „Głowski” zawodnik. W seniorskich mistrzostwach RC w Kladnie 20-letni Salamon sięgnął po największy sukces w karierze. Rewelacyjny czas z eliminacji, wspomniany wynik 1:52,56, przełożył się na awans do ścisłego finału na 800 m, w którym karwiniak zajął szóste miejsce. – Konkurencja w seniorskiej atletyce jest duża. Ja dopiero aklimatyzuję się w tym gronie. W finale nie powtórzyłem czasu z eliminacji, ale szóste miejsce traktuję w kategoriach sukcesu – zaznaczył Sala-

mon, który od sierpnia trenuje już z nastawieniem na wrześniowe mistrzostwa RC do lat 22. – Tam moje szanse na podium będą znacznie większe. Tym bardziej, że czempionat zostanie rozegrany na Miejskim Stadionie w Witkowicach, czyli na terenie mojego obecnego klubu – stwierdził.

Szybkość cechowała Ludvíka Salamona od dzieciństwa. – Zawsze lubiłem sport, a zwłaszcza bieganie. Bezczytność, sport przed komputerem, to nie dla mnie – stwierdził z uśmiechem. Jeszcze rok temu łączył lekką atletykę z piłką nożną, grając w barwach młodzieżówki Lokomotywy Piotrowice. – Trenerzy w Piotrowicach byli bardzo wyrozumiali. Do zajęć piłkarskich podchodziłem często z taryfą ulgową, bo skupiałem się na treningach w Witkowicach. W pewnym momencie zrozumiałem, że nie da się połączyć futbolu z lekką atletyką na wyczynowym

poziomie. Zawsze któraś z tych dyscyplin schodzi na boczny tor. W moim przypadku był to futbol – podkreślił biegacz. – Pozostałem jednak fanem Lokomotywy, a futbol chętnie oglądam na stadionie, bądź też przed telewizorem.

Wzory do naśladowania 20-letni chłopak znalazł w świecie królowej sportu. A dokładnie w polskiej reprezentacji lekkoatletycznej. – Jestem wielkim fanem talentu Marcina Lewandowskiego. To mój ulubiony zawodnik na 1500 m na świecie – zdradził nam Salamon. – Marcin często trenuje wspólnie z Jakubem Holuśą, który należy z kolei do moich ulubionych czeskich biegaczy – dodał wychowanek karwińskiej lekkoatletyki. Salamona mile wspomina m.in. trener Michał Broda. – Nauczyłem go podstaw lekkiej atletyki, a teraz już sam musi pokierować swoją karierą. Stać go na wiele – powiedział nam Broda. – Cechuję go dobre

przygotowanie taktyczne, które wyszlifował głównie na dystansie 1500 m. Podczas rywalizacji na 1500 m trzeba cały czas myśleć głową, a nie tylko mięśniami – zaznaczył Broda. – Szansa na medal podczas zbliżających się mistrzostw do lat 22 jest ogromna. Wierzę, że chłopak nie zaprzepaści tej okazji.

Salamon od 2015 roku broni barw jednego z najbardziej utytułowanych klubów lekkoatletycznych w RC. W Witkowicach, w których wychowano takich zawodników, jak Šárka Kašpárková (trójskok), Jan Železný (oszczep), Jaroslav Bába (wzwyż) czy Denisa Rosolova (biegi), 17-letnim wówczas Salamoniem opiekował się szkoleniowiec Vladimír Černý. – Niestety w naszych skromnych, karwińskich warunkach, chłopak skazany byłby na dreptanie w miejscu. W Witkowicach może dalej rozwijać swój nietuzinkowy talent – podkreślił Michał Broda. ▲

OFERTA

PIŁKA NOŻNA – FNL: Trzciniec – Pardubice (sob., 10.15). **DYWIZJA:** Herzmarnice – Hawierzów, Dzieńmorowice – Bruntal (sob., 17.00), Bogumín – Przerów (niedz., 17.00). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Szonów – Cz. Cieszyn, Czeladna – L. Piotrowice, Brusperk – Datynie Dolne (sob., 17.00). **IA KLASA – gr. B:** Jabłonek – Olbrachcice, Slavia Orłowa – Bystrzyca, Stonawa – Luczina, Wrączyca – Śmitowice (sob., 17.00). **IB KLASA – gr. C:** Wędrzyń – Sedliszcze (dziś, 17.30), Waclawowice – Mosty k. Jabłonek, Lutynia Dolna – Wierzniovice, Oldrzychowice – Zabłocie, Toszonowice – Gnojnik (sob., 17.00), Inter Piotrowice – Sucha Górna, Nydek – Lokomotywa Piotrowice B (niedz., 17.00). (jb)

W SKRÓCIE

NOWA SZANSA DLA KUBICY? Robert Kubica znalazł się na celowniku nowych władarzy zespołu F1 Force India. Właściciel zespołu, Lawrence Stroll, nie ukrywa, że chciałby do zespołu pozyskać swojego syna, Lance Strolla, a także polskiego kierowcę Roberta Kubicę. Te spekulacje dotyczą jednak dopiero nowego sezonu, w którym dojdzie do przetasowań również w innych zespołach Formuły 1. Stroll najprawdopodobniej pożegna się z Williamsem, a co na to Kubica pełniący obecnie rolę kierowcy rezerwowego i rozwojowego zespołu? Pożyjemy, zobaczymy.

POLSKI PIŁKARZ W ZESPOLE BENIAMINKA SERIE A. Bartosz Salamon został nowym piłkarzem beniaminka włoskiej Serie A, Frosinone Calcio. Obrońca został wypożyczony z klubu SPAL 2013. Dla Salamona to już ósmy piłkarski przystanek we Włoszech. Wcześniej występował w Brescii, Foggii, Milanie, Sampdorii, Pescarze, Cagliari i wspomnianym SPAL 2013.

SAGA LEWANDOWSKI CIĄG DALSZY. Telenowela piłkarska z Robertem Lewandowskim w roli głównej nie zwalnia tempa. Gwiazdor piłkarskiej reprezentacji Polski, wciąż też jeszcze napastnik Bayernu Monachium, przeczytał o sobie we włoskiej prasie w kontekście przymerki do gry w barwach Napoli SSC. Według włoskich dziennikarzy, transfer „Lewego” do Napoli miałby być odpowiedzią klubu na przeprowadzkę Cristiano Ronaldo z Realu Madryt do Juventusu Turyn. (jb)

Tak trzymać!

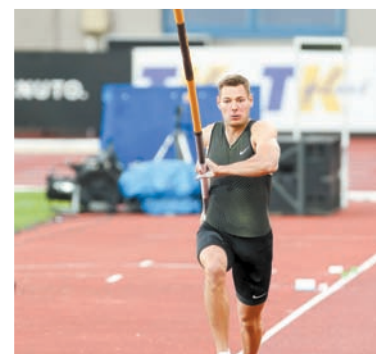
W lekkoatletycznych mistrzostwach Europy Polacy idą jak burza. Do wczorajszego zamknięcia numeru biało-czerwoni zajmowali pierwsze miejsce w klasyfikacji medalowej, wyprzedzając ekipy Wielkiej Brytanii i Niemiec.

Grad medali posypał się z nieba zaraz we wtorek. Złote kruszce wywalczyli Michał Haratyk (kula) i Wojciech Nowicki (młot), srebrne Konrad Bukowiecki (kula) i Paweł Fajdek (młot). W środę piąty medal, a trzeci złoty dla Polski dołożyła

Paulina Guba, która wygrała zaciętą rywalizację w sektorze pchnięcia kulą. W czwartek późnym wieczorem największe medalowe nadzieje wiązaliśmy z występem Patryka Dobka w biegu na 400 m przez płotki.

Cieszyńnianin Michał Haratyk miesiąc temu wywróżył w rozmowie z „Głosem” nie tylko złoty medal dla siebie, ale również pozostałe medale dla kolegów i koleżanek z kadry. – Jesteśmy potęgą w konkurencjach technicznych. Kula, młot, dysk, tyczka, to wszystko nasze atuty w

mistrzostwach Europy – powiedział złoty medalista. Haratyk zdradził dziennikarzom w Berlinie, że teraz przymierza się do innego wielkiego wyczynu... zdania egzaminu na prawo jazdy. – Najlepszym okresem będzie zima. Może z tego powodu zrezygnuję z sezonu halowego, ale znacznie opóźnię przygotowania, co może być dobre w kontekście późnego terminu mistrzostw świata w Katarze – stwierdził kulomiot. – Lubię samochody, ale nie lubię egzaminów, chyba jak każdy – dodał.



• Dziś przed południem o awans do niedzielnego finału skoku o tyczce powalczy m.in. Paweł Wojciechowski. Fot. MICHAŁ CHWIEDUK

Dwa lata temu w Amsterdamie pol-

scy lekkoatleci zawojowali klasyfikację medalową mistrzostw Europy. W Berlinie biało-czerwoni przymierzają się do powtórzenia sukcesu, tym bardziej, że w stawce medalowych pewniaków wciąż znajdują się młociarka Anita Włodarczyk oraz tyczkarze Paweł Wojciechowski i Piotr Lisiek. Eliminacje rzutu młotem kobiet zaplanowano na piątkową godzinę 10.00, tyczkarze rozpoczną walkę o awans do finału o godz. 11.15. Oprócz Anity Włodarczyk w sektorze młotu zaprezentują się ponadto Joanna Fiodorow i Malwina Kopron, w tyczce faworyzowany duet Wojciechowski, Lisiek uzupełni Robert Sobera. Finały w niedzielny wieczór. (jb)

INFORMATOR

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Meg (10-12, godz. 19.00); Mroczne umysły (13, godz. 19.00); **HAWIERZÓW – Kino Letnie:** Niezwykła podróż fakira, który utknął w szafie (10, 11, godz. 21.00); **KARWINA – Centrum:** Mroczne umysły (10, 12, godz. 17.45; 13, godz. 17.00); Bestia z Belize (10, 11, godz. 20.00); Iniemamocni 2 (11, godz. 15.15; 13, godz. 17.15); Miss Hanoi (11, godz. 18.00; 12, godz. 20.00); **TRZY-NIEC – Kosmos:** Niezwykła podróż fakira, który utknął w szafie (10-12, godz. 17.30); Mroczne umysły (10-12, godz. 20.00); Meg (13, godz. 17.30); Miss Hanoi (13, godz. 20.00); **JABŁONKÓW – Kino Letnie:** Tátova volha (10, godz. 21.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Miss Hanoi (10-12, godz. 17.30); Ferdinando (10, godz. 20.00); Obcy i Luis (11, 12, godz. 15.30); Mroczne umysły (11, 12, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Książę Czarus (11-13, godz. 14.30); Mamma Mia! Here We Go Again (10, godz. 17.00; 11-13, godz. 18.00); Patryk (10, godz. 15.00; 11-13, godz. 16.15); Kochająca Pabla, nienawidząc Escobara (11-13, godz. 20.15).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.
POLSKIE AUDYOCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.
RADIO KATOWICE: „U Polaków za Olzą” – niedz. godz. 9.15 na 103 FM; powtórka: pon. godz. 23.05.

CO W TERENIE

LESZNA DOLNA – MK PZKO zaprasza 12. 8. o godz. 14.00 na XII Przegląd Kapel Ludowych i Zespołów Tanecznych z Trójstyku do Domu PZKO i ogrodu. Oferujemy

atrakcyjny program, liczne imprezy towarzyszące, bogaty bufet oraz specjały kuchni domowej.

PTM – Zapraszamy na spotkanie członków i sympatyków PTM, które odbędzie się 18.-19. 8. od godz. 15.00 na Girowej, w domku letniskowym państwa Opiców. Zbiórka w sobotę o godz. 14.30 w Herczawie, w pierwszej gospodzie zaraz po wjeździe do wioski po prawej stronie. O godz. 14.45 odjazd do domku letniskowego państwa Opiców. Udział prosimy zgłaszać za pośrednictwem poczty elektronicznej lub naszej strony internetowej.

ŻUKÓW DOLNY – MK PZKO zaprasza na wycieczkę do Wrocławia w terminie 12.-14. 10. 2018. Cenna 2 200 kc (w cenie autokar, zakwaterowanie, śniadania, przewodnik). Zgłoszenia i informacje: rahupert@volny.cz, tel. 736 436 823.

OFERTY

MALOWANIE DACHÓW – blacha, papa, 3 x lakier włącznie z remontem. Malowanie płotów i elewacji. Tel. 732 383 700, Balicki. GŁ-446
www.zlotaraczka.ml, tel. 792 591 798. GŁ-114

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoń: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GŁ-641
PRZEPROWADZKI + ekipa oraz usługi transportowe. Tel. +48 601 478 108. GŁ-383

OFERTY PRACY

SZKOŁA PODSTAWOWA IM. ST. HADYNY w Bystrzycy poszukuje nauczyciela 1. stopnia (3/4 etatu) oraz nauczyciela języka niemieckiego (3 lekcje tygodniowo w kl. 7-9) od 28. 8. 2018. Wymagania: wykształcenie magisterskie pedagogiczne z odpowiednimi kwalifikacjami. Zainteresowanych prosimy o przesłanie CV na adres: info@pspbystrice.cz. GŁ-442
POSZUKUJEMY NAUCZYCIELKI DO PRZEDSZKOLA, z zatrudnieniem od 1. 9. 2018. Oferty prosimy przy-

POLECAMY

Pokaż folklor Trójstyku

Miejscowe Koło PZKO w Lesznej Dolnej zaprasza na XII Przegląd Kapel Ludowych i Zespołów Tanecznych z Trójstyku. Impreza odbędzie się 12 sierpnia o godz. 14.00 w Domu PZKO, a wystąpią: Estrada Ludowa „Czantorja” z Ustronia, „Slezan” z Czeskiego Cieszyna, „Heligonka” z Czernego oraz „Zaolziaczek” i „Zaolzi” z Jabłonkowa. Przeglądowi będą towarzyszyć wystawa fotografii artystycznej Josefa Frydrycha i Jiřego Jurzykowskiego, pokaz rzemiosła ludowego ze sprzedażą tradycyjnych wyrobów, sprzedaż publikacji o Lesznej Dolnej, a także odsłonięcie drewnianej plastyki z okazji 100-lecia niepodległości Czechosłowacji i Polski.

Pamiętki poszukiwane

Zamek Cieszyn przygotowuje wystawę poświęconą przemysłowi i przedsiębiorczości w okresie formowania się polskiej administracji na Śląsku Cieszyńskim. – Ponieważ temat nie jest dogłębnie zbadany, a liczba opracowań stosunkowo niewielka, bardzo liczymy na pomoc mieszkańców, byłych pracowników, pasjonatów lokalnej historii w skompletowaniu interesujących pamiętek – apelują organizatorzy ekspozycji, która wpisze się w obchody 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

Zamek Cieszyn zamierza przypomnieć, że nie tylko politycy i przedstawiciele kultury mieli wpływ na dzieje naszego regionu w ostatnim stuleciu. Równie istotną rolę odegrali przedsiębiorcy zakładający w drugiej Rzeczypospolitej swoje fabryki.

Zamkowi Cieszyn szczególnie zależy na pamiętkach po cieszyńskich firmach: Brunon&Wilhelm Schramek, zał. 1921 (później: Olza); Fabryka Zegarów „Świt”, zał. 1920; RORI Rosenzweig&Rindl, zał. 1922 (później: Cieszyńskie Zakłady Kartoniar-skie); Zakłady Elektromechaniczne, zał. 1920 (później: Celma); Fabryka Wyrobów Wełnianych Antoni Lewiński, zał. 1929 (później: Juwenia); Fabryka Guzików i Wyrobów Metalowych „Wunsche&Marcuzzi”, zał. 1928 (później: Zampol), a także po skoczowskiej Hückel Sohne, zał. 1924 (później: Polkap, na zdjęciu).

W sprawie wystawy i użyczenia zdjęć oraz innych pamiętek można się kontaktować pod adresem: wzagan@zamekcieszyn.pl, tel. 33 851 08 21 wew. 14 lub osobiście w Punkcie Informacji Turystycznej. (wik)



syłać e-mailem na adres: zspolova@seznam.cz lub prosimy o kontakt telefoniczny pod nr. 737 379 514. GŁ-443

WYSTAWY

C-CLUB KANADA, Trzyniec-Kanada, Sadová 135: do 2. 9. wystawa pt. „Kościoł w Gutach” – fotografie z archiwum Jana Myrdacza i Mirosława Ulčáka. Czynna po-nie w godz. 16.00-21.00.

CZ. CIESZYN, Czytelnia i Kawiarnia „Avion”, ul. Główna 1a: do 30. 8. wystawa pt. „W obiektywie Mariana Siedlaczka – Festiwal Teatralny Bez Granic”. Ekspozycja czynna w godzinach otwarcia kawiarni.

BYSTRZYCA, GALERIA „ŠÍP”, Dom Opieki Seniorów, Bystrzyca 1317: do 31. 8. wystawa obrazów

Grupy Ósemki. Czynna codziennie w godz. 10.00-17.20.

BIBLIOTEKA REGIONALNA, Oddział Literatury Polskiej, Rynek Masaryka 9/7, Karwina-Frysztat: do 31. 8. wystawy dokumentacyjne przy współpracy z Ośrodkiem Dokumentacyjnym KP w RC pt. „Dr Waclaw Olszak, lekarz, działacz społeczny i burmistrz” i „Dr Józef Mazurek i jego bogata spuścizna”. Czynne w godzinach otwarcia placówki.

POWIATOWE ARCHIWUM PAŃSTWOWE Karwina, ul. Frysztacka 55/17: do 31. 1. 2019 wystawa pt. „Karwina. Od soli do węgla”. Czynna: po, śr: w godz. 8.00-17.00, wt, czw: w godz. 8.00-14.00, pt: w godz. 8.00-12.00.

MUZEUM MIASTA TRZYŃCA i HUTY TRZYŃCIEKIEJ, Frydecka 387, Trzyniec, DUŻA SALA WYSTAW: do 10. 8. wystawa pt. „Hrou a vzděláním k vlastenectví”. Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.

MAŁA SALA WYSTAW: do 10. 8. wystawa pt. „100 let republiky – očekávání, naděje a skutečnost”. Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.

SALA WYSTAW MAKETA HT: do 10. 8. wystawa pt. „Vznik samostatného Československa a armáda”. Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.
MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Hawierzowie, Pavlovova 583/2: do 31. 10. wystawa pt. „V novém státě – éra první republiky”. Czynna:

po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

SALA WYSTAW w Karwinie-Frysztacie, Rynek Masaryka 10/8: do 16. 9. wystawa pt. „Karwina na najstarszych pocztówkach”. Czynna: po-pt w godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00

SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14: do 23. 8. wystawa pt. „Netopýři tajemní a zranitelní”; stała ekspozycja pt. „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

SALA WYSTAW w Orłowej-Lutni, Polna 964: stała ekspozycja pt. „Orłowa – przeszłość i teraźniejszość”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

SALA WYSTAW w Pietwałdzie, K Muzeu 89: do 31. 12. wystawa pt. „V žáru výhně”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

CO ZA OLZĄ

GALERIA „PRYZSTANEK GRAFIKA”, Muzeum Drukarstwa, Głęboka 50, Cieszyn: do 4. 9. wystawa Tadeusza Ramika pt. „Powroty w rodzinne strony”. Czynna: wt-pt: godz. 10.00-16.00, so i nie: godz. 14.00-18.00.

MUZEUM ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO, T. Regera 6, Cieszyn: do 31. 8. wystawa pt. „Od przybytku głowa nie boli” w Galerii Wystaw Czasowych. Czynna: po-pt: godz. 8.00-18.00; so: godz. 9.00-15.00.

OGŁOSZENIA DO »GŁOSU« przyjmowane są w dni powszednie:

- W redakcji „Głosu” przy ul. Strzelniczej 28, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: info@glos.live
- W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00, e-mail: ad.servis@hudeczek.cz
- W Odd. Literatury Polskiej, Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00.

KAMIENIARSTWO WRZOS

20 LAT NA RYNKU DAJE PRZEWAŻĘ UNIKALNA OFERTA - PIĘKNE NAGROBK

Siedziba Firmy:
Hażlach, ul. Cieszyńska 20b
tel: 736702526, +48 606452479, +48 338567377

Filia: Cisownica, ul. Ustrońska 156
5 km od przejścia granicznego w Górnej Lesznej. www.kamienistvi-wrzos.cz

GŁ-124

„Głos” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



MINISTERSTVO KULTURY



SENÁT RZECZYPOSPOLITEJ POKSKEJ



Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie



POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE



STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA”

Głos

GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZEŠKIEJ

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Grabińska 33, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres: Redakcja „Głosu”, ul. Strzelnicza 28, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glos.live • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glos.live • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glos.live • Witold Koźdoń, kozdon@glos.live • Szymon Brandys, brandys@glos.live • Foto-reporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glos.live • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glos.live • Projekt makiety: Jacek Utko • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, e-mail: info@glos.live • www.glos.live • Pismo wychodzi we wtorki i piątki • Dostawę prenumeratorem prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olsánská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@cpost.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a. s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 2570-8708.



„Głos” należy do Stowarzyszenia Dzienników Mniejszości Narodowych i Etnicznych Europy MIDAS



POLECAMY W TELEWIZJI
Moje wielkie greckie wesele
Sobota 11 sierpnia, 16.50
PRIMA

WSPOMNIENIA



Czas płynie, my pamiętamy...
 W niedzielę 12 sierpnia 2018 minie 3. smutna rocznica śmierci naszego Drogiego Taty
śp. inż. JERZEGO CIENCIAŁY
 z Hawierzowa
 Wszystkich, którzy Go znali i szanowali, o chwilę wspomnień prosi córka Karin z rodziną.

AD-030

Dnia 11 sierpnia obchodziliśmy 90. urodziny nasz Najdroższy Ojciec, Dziadek, Pradziadek, Prapradziadek, Teść, Szwagier i Wujek



śp. JAN KALETA
 z Ropicy
 Lecz niestety opuścił nas na zawsze i już nigdy nie wróci. Z kolei 28 sierpnia minie 15. bolesna rocznica, kiedy nas na zawsze opuściła Jego Żona i nasza Najdroższa Mama



śp. GERTRUDA KALETOWA

Wszystkich, którzy znali naszych najdroższych rodziców, prosimy o ciche wspomnienie. Z bólem w sercu i największą wdzięcznością wspominamy cała rodzina.

GL-439

Dziś, 10 sierpnia, obchodziłaby swoje 90. urodziny nasza Kochana

śp. IRENA MOLEND

zaś w grudniu minie 5. rocznica Jej śmierci.

Z szacunkiem i miłością wspominają córka i synowie z rodzinami.

GL-437

Odeszłeś nagle, ale w sercach naszych będziesz żyć stale.

Dziś mija 12. rocznica tragicznej śmierci naszego Kochanego Syna, Brata, Wujka i Kolegi

śp. MARIANA WIERZGONIA

z Karwiny

Z miłością i szacunkiem wspominają rodzice, bracia Przemek i Roman z rodziną oraz Monika z rodziną.

RK-089

NEKROLOGI



*Zamiast śmierci racz z uśmiechem przyjąć Panie,
 Pod Twe stopy życie moje, jak różaniec.*

Ks. Twardowski

W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 7 sierpnia 2018 zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 78 lat nasz Najdroższy Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek, Szwagier, Wujek i Kuzyn

śp. RNDr FRANCISZEK FRANEK

z Czeskiego Cieszyna

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w piątek 10 sierpnia 2018 o godz. 15.00 z kościoła katolickiego Najświętszego Serca Jezusowego w Czeskim Cieszynie na miejscowy cmentarz. W nadziei na spotkanie w Domu Ojca – żona Jadzia, córki Jola i Beata z rodzinami.

AD-031

PODZIĘKOWANIA

Dziękujemy serdecznie za obecność i słowa pociechy licznie zebranym uczestnikom uroczystości pogrzebowej

śp. STANISŁAWA KONDZIOŁKI RSDR.

Podziękowania składamy na ręce tych, którzy osobistym wkładem oświetlili naszą smutną uroczystość. Kierujemy więc podziękowania do panów Henryka Kiedronia i prof. dr. Daniela Kadłubca za wspomnienie naszego Drogiego Zmarłego na łamach jemu tak bliskiego pisma „Głosu Ludu”. Nie mniej gorące podziękowanie składamy członkom chóru „Hejnał- Echo”, którzy poprzez pieśni złożyli hołd Zmarłemu Koledze i tak samo serdecznie dziękujemy koledze Bronkowi Szyi za wspomnienie drogi życiowej naszego Drogiego Zmarłego. Kierujemy również wielkie podziękowania wszystkim, którzy złożyli kondolencje w naszej gazecie „GL” oraz osobiście. Dziękujemy serdecznie kolektywowi pracowników Nový Domov w Karwinie-Novym Mieście za opiekę nad naszym Drogim Zmarłym. W uznaniu osobistego wkładu i tym samym pięknie prowadzonej mszy pożegnalnej, dziękujemy ks. Stanisławowi Jochemkowi. Serdeczne dzięki składamy – zasmucona rodzina.

GL-444

PROGRAM TV

PIĄTEK 10 SIERPNIA

TVC 1

6.00 Drugi dom **6.25** Kalif bocianem (bajka) **6.59** Studio 6 **9.00** Napisała: Morderstwo (s.) **10.35** Śladami gwiazd **11.05** Opowiadaj (s.) **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Rodzina Horaków (s.) **13.25** Powrót Arabeli (s.) **13.55** Obrazek **14.05** Wróć tu **15.05** Losy gwiazd **16.00** Alfabet gwiazd **16.55** Podróżomania **17.30** AZ kwiz **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Kamera na szlaku **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.00** Duch nad złoto (bajka) **21.35** Wszystko-party **22.30** Miroslav Donutil na Żofinie **23.45** Taggart (s.) **1.50** AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry **8.30** Czeskie korzenie w Vancouver **9.55** Krainy sezonowych cudów: Nowa Anglia **10.50** Królestwo natury **11.20** Kuba, perła Karaibów **12.20** GEN – Galeria elity narodu **12.40** Ostatnie tajemnice III rzeszy **13.30** Szalony świat zimnej wojny **14.25** Wielka Wojna Ojczyzniana **15.20** Dopóki nas religia nie rozdzieli **15.45** Sąsiedzi **16.15** Niesamowity świat **17.00** Majestatyczne Alpy **17.55** Zwierzęce mamy **18.45** Wieczorynka **18.55** Na winnym szlaku **19.25** Religie świata **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Cudowna planeta **21.00** Odkrywanie prawdy **21.45** Sprawa Kettering (s.) **22.40** Sherlock (s.) **0.10** Most nad Sundem (s.).

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova **8.55** Sprawy dla Laury (s.) **9.50** Policja kryminalna Anděl (s.) **11.00** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.25** Krok za krokiem (s.) **12.50** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.05** Detektyw Monk (s.) **15.55** Agenci NCIS (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.20** Co o tym sądzą Czesi **18.15** Helena (s.) **18.50** Gospoda (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Czego pragnie dziewczyna (film) **22.25** Zabójcza broń III (film) **0.45** Detektyw Monk (s.).

PRIMA

6.10 Mrówka Ferda (s. anim.) **6.40** Transformery (s. anim.) **7.10** Jetelin (s.) **7.55** M.A.S.H. (s.) **9.25** Tak jest, szefie! **10.30** Pisarz widmo (film) **12.20** Południowe wiadomości **12.35** Gliniarz i prokurator (s.) **13.30** Ostatni gliniarz (s.) **14.30** Komisarz Rex (s.) **16.35** Popołudniowe wiadomości **16.50** Policja w akcji **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości **19.55** Top Star **20.15** Mission: Impossible II (film) **22.50** Everly (film) **0.45** 3+1 z Jetelina (s.) **1.00** Komisarz Rex (s.).

SOBOTA 11 SIERPNIA

TVC 1

6.00 Wróć tu **7.00** Bajka **7.30** Pasterz Jirka (bajka) **8.10** Bez kobiety i tabaki (s.) **8.55** Kamera na szlaku **9.25** Columbo (s.) **11.05** Wszystko-party **12.00** Tydzień w regionach **12.25** Nasze hobby **13.00** Wiadomości **13.05** Kłaniam się, Księżycu (bajka) **14.15** Złota paproć (bajka) **15.25** Liczenie owiec (film) **16.45** Poirot (s.) **18.30** Chłopaki w akcji **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.00** Pr. rozrywkowy **21.35** Żandarm i kosmici (film) **23.05** Kabaret (film) **1.10** Bolkoviny.

TVC 2

6.00 Teleranek **6.10** Babar i przygody Badou (s. anim.) **6.55** Rycerz Rdzawek (s. anim.) **7.05** Show Garfielda **7.20** Nowości z natury **7.30** Studio Kolega

9.00 Pr. muzyczny **9.35** Folklorika **10.10** Znane i nieznane czeskie zamki i twierdze **10.35** Lotnicze katastrofy **11.20** Hitler kontra Churchill **12.05** Tysiące smaków ulicy: Tajwan **12.55** Jeden dzień w Wielkiej Brytanii **14.25** Anglicy kontra Hiszpanie: pojedynek flotyli **15.20** Pan Selfridge (s.) **16.05** Dziką Patagonia **17.00** Kamera w podróży **17.50** Cudowna planeta **18.45** Wieczorynka **19.00** Sąsiedzi **19.30** Niezrealizowane projekty **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Ostatni cesarz (film) **22.45** Oskarżeni (film) **0.30** Ruch lotniczy.

NOVA

5.55 Looney Tunes Show (s. anim.) **6.45** Kacze opowieści (s. anim.) **7.30** Tom & Jerry Show (s. anim.) **7.55** Kraina obfitości (bajka) **9.05** Tata i małolata (film) **10.50** Facet z ogłoszenia (film) **12.55** Niezwykłe życie Timothy'ego Greena (film) **15.00** Klik: I robisz, co chcesz (film) **17.10** Twister (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Zaginiony świat: Park Jurajski (film) **22.55** Focus (film) **1.00** Frankenfish (film).

PRIMA

6.10 Mrówka Ferda (s. anim.) **6.40** Transformery (s. anim.) **7.05** M.A.S.H. (s.) **8.45** Auto Salon **9.55** Bike Salon **10.25** Prima Partička **11.30** Kochamy Czechy **13.20** Zapach zbrodni (s.) **14.30** Morderstwa w Midsomer (s.) **16.50** Moje wielkie greckie wesele (film) **18.55** Wiadomości **19.55** Top Star **20.15** Asterix i Obelix: W służbie Jej Królewskiej Mości (film) **22.40** The Factory (film) **0.45** Zwierz (film).

NIEDZIELA 12 SIERPNIA

TVC 1

6.00 Ciekawostki z regionów **6.25** Bananowe rybki **6.50** Losy gwiazd **7.40** Pieśń dla Rudolfa III (s.) **9.05** Uśmiechy Jana Krausa **9.45** Kalendarium **10.00** Kamera na szlaku **10.30** Obiektyw **11.00** Velké sedlo (s.) **11.50** Pr. rozrywkowy **13.00** Wiadomości **13.05** Lolinka i sznauer (bajka) **13.55** Królowa zorzy (bajka) **14.55** Anusia i diabeł (bajka) **15.40** Dzikie kraje (s.) **17.35** Zła krew (s.) **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.00** GEN – Galeria elity narodu **20.15** Jak wsadzić tatę do poprawczaka (film) **21.50** Grzeszni ludzie miasta Brna (s.) **22.55** Wallander (s.) **0.25** Bolkoviny.

TVC 2

6.00 Teleranek **6.05** Babar i przygody Badou (s. anim.) **6.50** Rycerz Rdzawek (s. anim.) **7.05** Show Garfielda **7.20** Nowości z natury **7.30** Studio Kolega **9.00** Czechosłowacki tygodnik filmowy **9.15** Poszukiwania czasu utraconego **9.35** Rok 68 **10.30** Obywatel Kinsky **10.55** Wielka Wojna Ojczyzniana **11.50** Najważniejsze operacje II wojny światowej **12.50** Dopóki religia nas nie rozdzieli **13.15** Bohemia Incognita **13.35** Tajemnicze japońskie wyspy **14.30** Zwierzęce mamy **15.15** Królestwo natury **15.50** Pociąg chłodnia **16.35** Odkrywanie prawdy **17.20** Majestatyczne Alpy **18.15** Ta chwila **18.45** Wieczorynka **18.55** Ślady, fakty, tajemnice **19.20** Ciekawostki z regionów **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Rio Grande (film) **21.50** Śledztwo skończone – proszę zapamiętać (film) **23.35** Kochaj mnie **0.25** Ruch lotniczy.

NOVA

5.40 Looney Tunes Show (s. anim.) **6.05** Kacze opowieści (s. anim.) **6.50** Tom & Jerry Show (s. anim.) **7.10** Księżniczka Maleen (bajka) **8.20** Psy i

koty (film) **10.00** Na dobre i złe (film) **11.45** Kacze sidła (film) **13.30** Czego pragnie dziewczyna (film) **15.40** Prywatne pułapki (s.) **16.50** Znak (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Młode wino (film) **22.20** Bestiariusz (film) **0.40** Kacze sidła (film) **2.20** Prywatne pułapki (s.).

PRIMA

6.05 Mrówka Ferda (s. anim.) **6.35** Transformery (s. anim.) **7.05** Nexo Knights (s. anim.) **7.35** M.A.S.H. (s.) **9.05** Największe bitwy czołgowe **10.00** Jankes i Dama (s.) **11.00** Morderstwa w Stratford (s.) **12.10** Poradnik domowy **12.55** Poradnik Ládi Hruški **13.30** Morderstwa w Midsomer (s.) **15.55** Burzliwe wino (film) **18.55** Wiadomości **19.55** Top Star **20.15** Słońce, siano, truskawki (film) **21.55** Nierządnicza (film) **0.40** Bike Salon.

PONIEDZIAŁEK 13 SIERPNIA

TVC 1

6.10 Bez kobiety i tabaki (s.) **6.59** Studio 6 **9.00** Liczenie owiec (film) **10.15** Anusia i diabeł (bajka) **10.55** Pociąg dzieciństwa i nadziei (s.) **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Rodzina Horaków (s.) **13.25** Powrót Arabeli (s.) **13.55** Starość nie radość (film) **14.30** Napisała: Morderstwo (s.) **16.05** Alfabet gwiazd **17.00** Podróżomania **17.30** AZ kwiz **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.00** Diabelskie sidła (s.) **21.10** Każdy musi umrzeć (film) **22.35** Koniec wielkich wakacji (s.) **0.05** Taggart (s.).

TVC 2

5.59 Dzień dobry **8.30** Pan Selfridge (s.) **9.15** Kamera w podróży **10.10** Mistrzowie architektki **11.05** Anglicy kontra Hiszpanie: Pojedynek flotyli **12.00** Olimpia **12.50** Czeskie wsie **13.10** Czechosłowacki tygodnik filmowy **13.30** Strawa dla duszy & ciała **13.55** Na winnym szlaku **14.25** Ta chwila **14.55** Zabijcie Hitlera **15.50** Lotnicze katastrofy **16.35** Pociąg chłodnia **17.20** Rybie legendy Jakuba Vágnera **17.50** Laos, kraj miliona słoni **18.45** Wieczorynka **18.55** Niezrealizowane projekty **19.15** Czesi na misji **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Hitler kontra Churchill **20.55** Mistrzowie architektury **21.50** Człowiek ringu (film) **0.10** Rio Grande (film).

NOVA

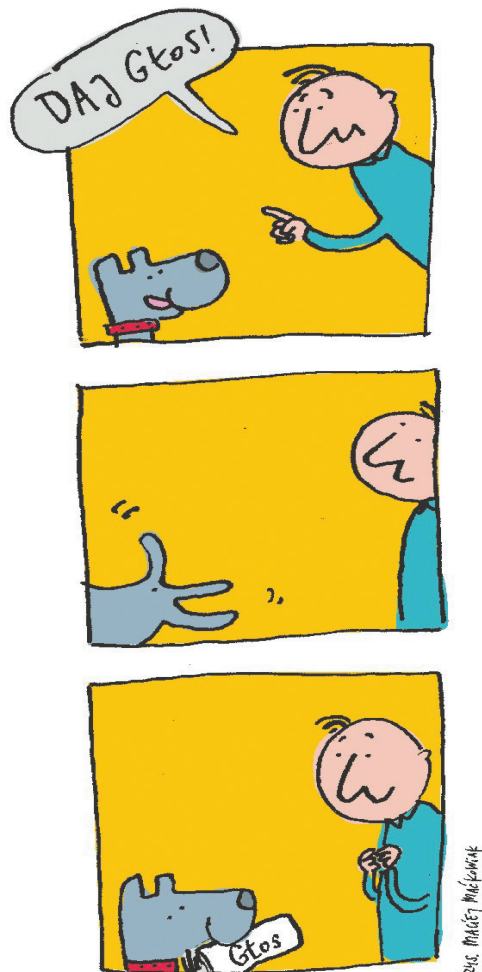
5.55 Śniadanie z TV Nova **8.55** Sprawy dla Laury (s.) **9.50** Splukany (s.) **11.00** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Krok za krokiem (s.) **12.50** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.05** Detektyw Monk (s.) **15.55** CSI: Kryminalne zagadki Las Vegas (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.20** Co o tym sądzą Czesi **18.15** Helena (s.) **18.50** Gospoda (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Policja kryminalna Anděl (s.) **21.35** Zamach (s.) **23.00** CSI: Cyber (s.) **23.55** Bez śladu (s.) **0.50** Detektyw Monk (s.).

PRIMA

6.05 Mrówka Ferda (s. anim.) **6.35** My Little Pony (s. anim.) **7.05** Jetelin (s.) **7.50** M.A.S.H. (s.) **9.20** Tak jest, szefie! **10.25** Rasmus i Johanna (film) **12.15** Południowe wiadomości **12.30** Gliniarz i prokurator (s.) **13.30** Ostatni gliniarz (s.) **14.30** Komisarz Rex (s.) **16.35** Popołudniowe wiadomości **16.50** Policja w akcji **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości **19.55** Top Star **20.15** Człowiek ze Wschodu (film) **22.55** V.I.P. Morderstwa (s.) **0.20** Policja w akcji.

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



WEHIKUŁ CZASU

Tak było...

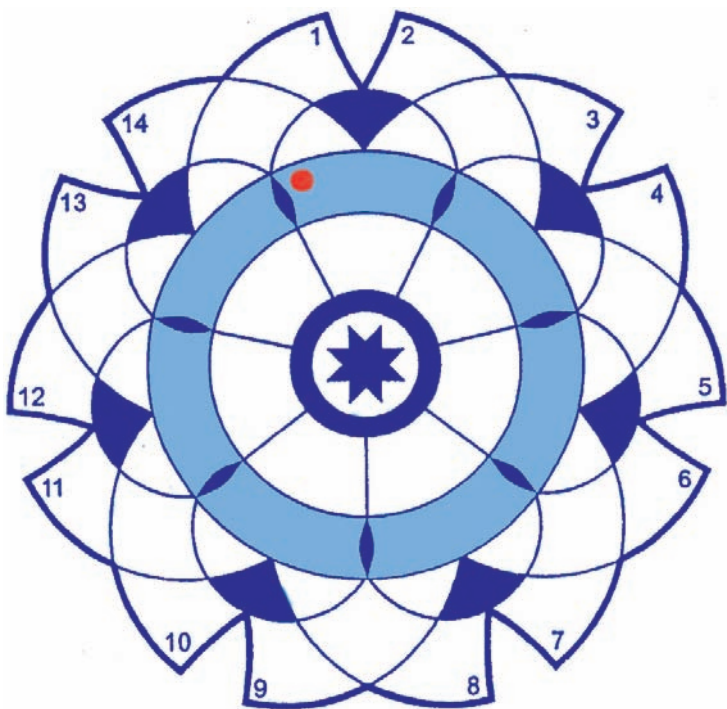


...tak jest

• W dzisiejszej odsłonie naszej fotograficznej rubryki zamieszczamy archiwalną fotografię (źródło: www.nac.gov.pl) z Frysztatu, wykonaną w latach 1938-1939. Przedstawia ona Dom Katolicki od strony frontu.

• Czekamy na propozycje współczesnego ujęcia. W gazecie zamieścimy pierwsze bądź najlepsze zdjęcie, jakie dostaniemy. Fotografie prosimy wysłać na: dabkowski@glos.live bądź info@glos.live. Serdecznie zapraszamy do współpracy!

ROZETKA



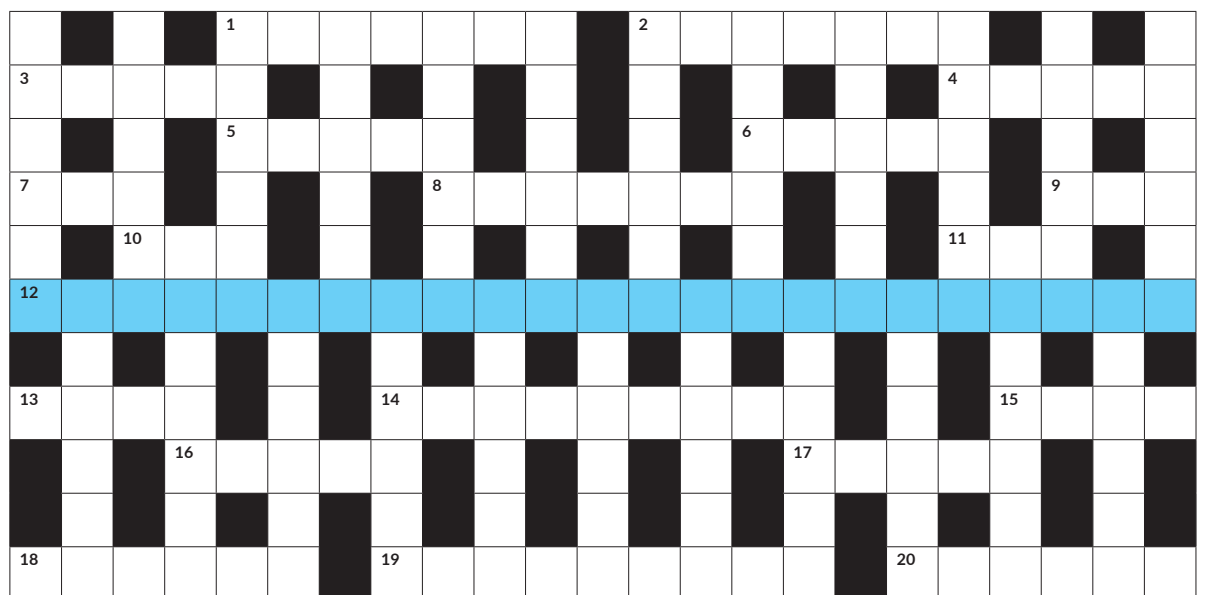
Rozwiązaniem dodatkowym jest dokończenie fraszki J. Sztudyngera:

„Moje życiowe plany? Kochać i być...”

- | | |
|----------------------------------|--|
| 1. bardzo stary, cenny przedmiot | 9. duma, zarozumialstwo, wyniosłość |
| 2. Michał..., aktor i piosenkarz | 10. rzeka w Niemczech, w Bawarii |
| 3. opowiadana na dobranoc | 11. wizerunek na płótnie |
| 4. głośne małpy szerokonose | 12. gulgozący ptak |
| 5. inaczej dyscyplina, karność | 13. ogłoszenie w prasie |
| 6. dodatnia – to zaleta | 14. nisza w ścianie |
| 7. wodze furmana | Wyrazy trudne lub mniej znane: ABENS, WYJCE (BJK) |
| 8. bliskoznaczny, czyli synonim | |

Rozwiązanie krzyżówki sylabowej z 27 lipca: A. LIDO B. ŻUPA; BALI C. REKRUT; KOSY D. KAJAK 1. ŻUREK 2. LIPA; RUTKA 3. DOBA; KOJAK 4. LISY
Rozwiązanie dodatkowe krzyżówki kombinowanej z 27 lipca: WSPANIAŁYCH WAKACJI

KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA



Rozwiązaniem dodatkowym krzyżówki kombinowanej jest dokończenie fraszki Jana Sztudyngera:
„Są ludzie z duszą zrzędną...”

PIONOWO:

wyrazy sześcioliterowe: AJUDAH, CANNES, EPIZOD, GORYCZ, GRABKI, IRCZAN, KOSTKA, KOTARA, KRAKÓW, LENIWY, MALARZ, NEKTAR, OSTRÓW, ODEZWA, POSTĘP, REAGAN, RZADKI, TOMCIO, TRAGIK, WĘGLIK, ZAŁETA

wyrazy siedmioliterowe:

DĘBINKA, MECENAS

POZIOMO:

- sałatka z surowych ogórków
- specjalista od chorób nowotworowych

- inaczej postać, persona

- klub piłkarski z Wiednia lub model Škody

- powieść Bolesława Prusa z Wokulskim

- badanie opinii publicznej

- cabaret Zenona Laskowika

- Denis..., francuski przedstawiciel oświecenia

- Związek Walki Zbrojnej, konspiracyjna organizacja wojskowa

- Międzynarodowy List Przewozowy

- „kto” po czesku

12. ROZWIĄZANIE DODATKOWE

- japońska wódka

- dopisek, dodatkowa notatka

- popularna kawa zbożowa dla dzieci i nie tylko

- gatunek nietoperza

- anglosaska jednostka objętości

- agenda ONZ ds. oświaty, kultury i nauki

- emisariusz, poseł

- ozdobna metalowa część pasa

Wyrazy trudne lub mniej znane: CMR, UNESCO (BJK)

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin ich nadsyłania upływa w środę 22 sierpnia 2018 r. Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie zadań z 27 lipca otrzymuje **Dorota Sikora z Orłowej-Poręby**.